

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 194 (1890)
Wydanie A B C

Środa, 18 lipca 1951 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

Wspaniały rozwój socjalistycznego przemysłu Polski Ludowej Plan produkcji na II kwartał wykonany w 102,3 proc.

Komunikat PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego

ZADANIA Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1951 w II kwartale br. zostały pomyślnie wykonane. Zobowiązania produkcyjne, podjęte przez masę pracujących dla uczczenia święta 1 Maja, dały gospodarce narodowej poważną dodatkową produkcję i przyczyniły się do wykonania z nadwyżką planu II kwartału. W II kwartale 1951 r. osiągnięto poważne wyniki w walce o obniżenie kosztów własnych i wzrost akumulacji socjalistycznej oraz uruchomiono szereg nowych, wielkich obiektów przemysłowych, opartych o nową technikę.

Naród polski składa hołd pamięci Feliksa Dzierżyńskiego

NA SETKACH zebrań, które odbywają się w całym kraju, ludność składa hołd pamięci gorącego patrioty i internacjonalisty — Feliksa Dzierżyńskiego.

Około 100 robotników Stocznicy Gdańskiej zebrało się w swojej świetlicy, aby złożyć hołd pamięci wielkiego syna narodu polskiego.

Całe załogi przybyły na zebranie poświęcone uczczeniu pamięci Dzierżyńskiego, zorganizowane w zakładach im. L. Waryńskiego i im. K. Świerczewskiego w Łodzi.

W 25 rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego nastąpił w Warszawie odświeżenie tablic pamiątkowych w domu, gdzie mieszkał się nielegalnie drukarnia pisma „SDKPiL” — „Czerwonego Sztandaru” oraz na ścianie domu, przed którym w r. 1905 Dzierżyński przemawiał podczas wielkiej manifestacji ludu Warszawy.

WEDŁUG tymczasowych danych, wykonanie narodowego planu gospodarczego w II kwartale 1951 r. przedstawiało się jak następuje:

I WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

PLAN produkcji przemysłu socjalistycznego na II kwartał 1951 r. wg wartości w cenach niezmienionych został wykonany w 102,3 proc., a wartość produkcji tego przemysłu wzrosła w porównaniu z II kwartałem ub. r. o ok. 29 proc. Plan na okres I półrocza 1951 r. został wykonany łącznie w 102,0 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe, podległe poszczególnym ministerstwom, wykonały plan produkcji na II kwartał 1951 r. jak następuje:

Wykonanie planu na II kwartał 1951 r. w porównaniu z II kwartałem 1950 roku w proc.

Ministerstwo Górnicztwa	104	119
Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego	102	121
Ministerstwo Przem. Chemiczn.	106	128
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	105	127
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	103	134
Ministerstwo Przemysłu Drobno- i Rzemiosła	108	195
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Handlu Wewnętrznego		

go 93 124, przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Leśnictwa 103 126, przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kolei 104 168, przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego 78 104, przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Zdrowia 117 135, przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Żegluga 77 95.

Wykonanie planu produkcji niektórych ważniejszych artykułów kształtowało się, następująco w stosunku do II kwartału ub. r.

Węgiel kamienny 110, przerób ropy naftowej 149, gaz ziemny 158, rudy żelaza 119, samochody ciężarowe 289, urządzenia i maszyny dla budownictwa 229, penicylina — 131, tkaniny bawełniane 121, tkaniny wełniane 115, tkaniny jedwabne 132, obuwie skórzane wytwarzane mechanicznie 160, papierosy 126, masło 158.

Mimo wykonania planu jako całości, w zakresie niektórych artykułów plan produkcji nie został w pełni wykonany. Ministerstwo Górnictwa wykonało plan produkcji węgla brunatnego w 98 proc., koksu w 96 proc., ropy naftowej w 87 proc. Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wykonało m. in. plan produkcji obrabiarek w 99 proc., parowozów w 96 proc.

Mimo niewykonania w pełni planu produkcji w zakresie tych artykułów, produkcja węgla brunatnego np. wzrosła w porównaniu z II kwartałem 1950 r. o 4 proc., koksu o 4 proc., ropy naftowej o 3 proc., obrabiarek o 14 proc.

II. WZROST INWESTYCJI I BUDOWNICTWA

W II KWARTALE br. poważnie wzrosła w porównaniu z II kwartałem ub. r. rozmiar inwestycji dokonanych w gospodarce narodowej. Tempo realizacji planu inwe-

stycyjnego było szybsze niż w roku ubiegłym.

Nakłady środków finansowych z planu inwestycyjnego na rok 1951 w I półroczu tego roku wzrosły w cenach porównywalnych o 72 proc. w porównaniu z I półroczem 1950 roku. Szczególnie silny wzrost nakładów miał miejsce w ministerstwach przemysłowych.

Operatywny plan produkcji uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano — montażowych na II kwartał 1951 r. został wykonany wg wartości w około 104 proc., przy czym wartość produkcji budowlanej wzrosła ogółem w porównaniu z II kwartałem 1950 r. o około 53 proc.

III. ROZWÓJ ROLNICTWA

W IOSENNA akcja siewna miała przebieg pomyślny w całym rolnictwie. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych plan zasiewów zo-

(Dokończenie na str. 2-iej)

Konkurs „Słowa”



Zdjęcie konkursowe
Nr 8

Piwniczna Zdrój nad Popradem, to cicha, mała miejscowość wypoczynkowa. Ale zdaniem ob. Barbary Muster wczasy w Piwnicznej Zdroju są miłsze niż w Krynicy czy Wiśle.

Francja żąda uniewinnienia Henri Martina

Paryż, dnia 18. 7

PRZED Trybunałem Wojskowym w Brest rozpoczął się we wtorek proces przeciwko znanemu bojownikowi o pokój marynarzowi Henri Martin i marynarzowi Heinburge, oskarżonym o „sabotaż”. Jak wiadomo Trybunał Wojskowy w Tulonie skazał bohaterkiego marynarza Henri Martin na 5 lat więzienia. Wyrok ten został zniesiony przez Trybunał Kasacyjny.

Od roku trwa w całej Francji potężna akcja protestacyjna pod hasłem uniewinnienia Martine.

Robotnicy budowlani Brestu zastrajkowali, domagając się uwolnienia bezprawnie sądzonych marynarzy.

Amerykańscy piraci niszczą pomniki kultury koreańskiej

Phenian 18. 7.

Prasa koreańska pisze o barbarzyńskim burzeniu przez lotnictwo amerykańskie historycznych pomników kultury w Górach Diamentowych.

Bombowce amerykańskie całkowicie zniszczyły w maju br. słynną świątynię Czanonsa, zbudowaną w Górach Diamentowych przed 14-ma wiekami.

W ciągu trzech dni bombowce amerykańskie obrzucały świątynie i pomniki kultury koreańskiej bombami, oblatywały łatwopalnymi płynami oraz ostrzeliwały z broni pokładowej. W wyniku tych barbarzyńskich nalołów, zostały spalone lub doszczętnie zburzone świątynie Juczjensa, Ihehuna i Sincze, zaliczane do najcenniejszych skarbów historycznych narodu koreańskiego.

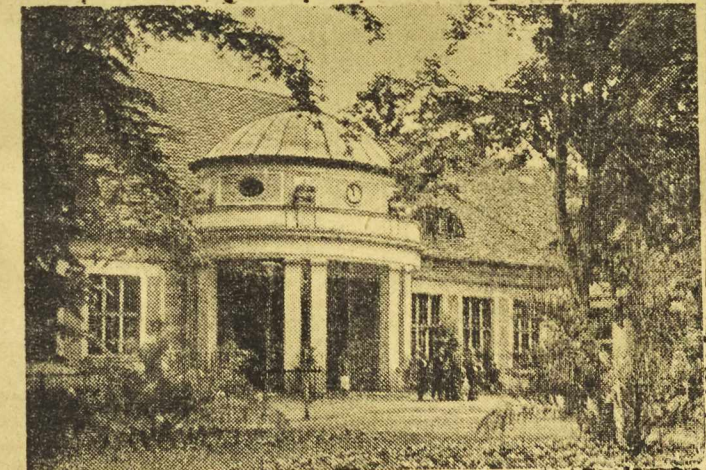
Błyskawiczny reportaż „Słowa”

Polanica-Zdrój - wymarzona miejscowość

POLANICA - ZDRÓJ jest jednym z najpiękniejszych uzdrowisk Ziemi Kłodzkiej. Dlatego też dzisiejszy „błyskawiczny reportaż” poświęcamy tej miejscowości.

Do Polanicy, jak co roku, zje-

cieczki w okolicę należą do najprzejmniejszych. Dlatego też wszystkim, którzy nie zdecydowali się jeszcze, gdzie spędzić urlop, doradzamy: w Polanicy - Zdroju. (ster)



chały tłumy wczasowiczów ze skieroowaniem FWP i niewiele mniej kuracjuszy, pragnących odzyskać tu stracone zdrowie.

Na zdjęciu widzimy, jak wielkim powodzeniem cieszą się polanickie źródła. Na świeżym powietrzu, przez szklaną rurkę „pociągają” sobie kuracjusze wodę mineralną. W razie niepogody można korzystać ze źródła w budynku zdrojowym.

Piękny park jest wymarzonym wprost terenem spacerów, a wy-



Fot. Czelný



W ramach ogólnej akcji pomocy miasta dla wsi pracownicy różnych zakładów pracy pomagają rolnikom przy sprzącie zbóż, aby jak najszybciej zakończyć zbiór pól. Na zdjęciu: Pracownicy PKPG, którzy przybyli do pomocy przy żniwach, wiążą сноpy w PGR Książnice, woj. warszawskie. CAF fot. St. Wdowiński

3834 izb mieszkalnych oto efekt zobowiązań robotników budowlanych Wspaniały sukces pracowników Elektrowni Wrocławskiej

NA WYKRESACH produkcji czerwone linie lipcowych osiągnęły robotniczy strzałająco wysoko ponad punkty oznaczone planem. Płyną dumne meldunki ludzi pracy: 3, 5, 10 dni przed terminem wykonaliśmy nasz Czyn Lipcowy.

Nowymi domami, nowymi maszynami, setkami tysięcy ton ponadplanowej produkcji Polska Ludowa wita zbliżający się dzień Rocznicę Wyzwolenia.

ROBOTNICZY budowlani, zatrudnieni na budowach inwestowanych przez ZOR wykonali już swoje zobowiązania lipcowe, przekazując komisjom technicznym 3834 izby mieszkalne, których budowa według planu powinna być zakończona dopiero w końcu III lub nawet IV kwartału br.

Miedzy innymi dzięki zobowiązaniom Warszawa otrzyma przedterminowo 361 nowych izb, Górny

Śląsk — 1.201 izb, Nowa Huta — 550 izb, Wrocław i województwo wrocławskie 271 izb.

29 STATKÓW ZAŁADOWANYCH SYSTEMEM SZYBKOCIOŚCIOWYM

W ŚRÓD załóg portowych szczególnie wiele ofiarności i zapala przejawiają dźwigowcy, trymerzy i sztawerzy Szczecina, którzy w pierwszej połowie lipca załadowali systemem szybkościowym tyle właśnie statków, ile w ciągu całego czerwca.

Tak wspaniałe wyniki pracy osiągnęli dzięki wzajemnej pomocy, jaką niosą sobie robotnicy, pracownicy warsztatów, marynarze i urzędnicy. M. in. 13-osobowa kobieca Brygada sztawerów Janiny Kusej przeprowadziła 117 godzin przy trymerce.

12 MLN. ZŁ OSZCZĘDNOŚCI

W EDŁUG dotychczasowych niepełnych meldunków realizacja zobowiązań robotników Dolnego Śląska przyniosła państwu 12 mln. zł oszczędności. Na czoło załóg wysunęli się ostatnio robotnicy Elektrowni Wrocławskiej, którzy 6 dni przed zaplanowanym terminem wykonali Czyn Lipcowy wartości ponad 100 tysięcy zł.

Poważne zobowiązania przeprowadzenia remontów turbinowych i urządzeń filtrujących elektrowni wodnej na Odrze, brygada remontowa Stanisława Kondrackiego wykonała już w dniu 14 bm. O podobnych osiągnięciach zameldowali robotnicy elektrowni w Wałbrzychu, którzy dzięki skróceniu czasu remontu kotłowni o 8 dni, umożliwili dodatkową produkcję energii elektrycznej wartości ponad 50 tys. zł.

W ZWIĄZKU z deklaracją trzech mocarstw zachodnich w sprawie „zakończenia stanu wojny z Niemcami” minister spraw zagranicznych NRD złożył w imieniu rządu oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Sens deklaracji mocarstw zachodnich polega na tym, że ma ona usunąć ostatnie przeszkody formalne do wciągnięcia Niemiec zachodnich w ramy agresywnego bloku atlantyckiego, przekształcenia ich w arsenał zbrojny i bazę wypadową przeciwko ZSRR, krajom demokracji Ludowej i NRD.

Naród niemiecki żąda, aby w 6 lat po zakończeniu drugiej wojny światowej nastąpiło rzeczywiste zakończenie stanu wojny na podstawie traktatu pokojowego z Niemcami. Rząd NRD oświadcza uroczystie, że ostatni krok mocarstw zachodnich jest sprzeczny z żywymi interesami całego narodu niemieckiego, gwałci zasady porozumienia poczdamskiego. A więc tym samym nie posiada żadnej mocy i znaczenia międzynarodowego.

„Rząd NRD domaga się, aby sojusznicy porozumieli się w sprawie Niemiec zgodnie z uchwałami poczdamskimi — jak to Związek Radziecki niejednokrotnie proponował — zgodnie ze wskazaniami warszawskiej i praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych w następujących sprawach:

1. porozumienie czterech mocarstw w sprawie całkowitej remilitaryzacji Niemiec.

2. utworzenie tymczasowego, demokratycznego, młującego pokój ogólnoniemieckiego rządu.

3. zawarcie zgodnie z uchwałami poczdamskimi traktatu pokojowego z tym, aby wszystkie wojska okupacyjne zostały wycofane z Niemiec w ciągu roku.

W Kaesong omawiano nadal sprawę porządku dziennego obrad

Pekin 18. 7.

JAK DONOSI korespondent Agencji Nowych Chin z Phenianu, na wtorkowym posiedzeniu przedstawicieli obu stron walczących w Korei, odbył się w Kaesongu, omawiano w dalszym ciągu sprawę porządku dziennego. Posiedzenie trwało blisko 4 godziny.

Następne posiedzenie wyznaczono zostało na środę, godz. 0 czasu koreańskiego.

Pekin 18. 7.

PRASA koreańska opublikowała deklarację Komitetu Obrótców Pokoju utworzonego wśród jeńców wojennych, wziętych do niewoli przez oddziały Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Jeńcy wojenni żądają jak najszybszego zawarcia rozejmu i protestują przeciw dalszemu rozszerzaniu agresji.

W świetle dnia

Hiszpania walcząca

W NOCY z 17 na 18 lipca 1936 r. w hiszpańskim Maroku oddziały Legii Cudzoziemskiej przystąpiły do zajmowania ważniejszych gmachów publicznych, a w kilkanaście godzin później, przybyły z wysp Kanaryjskich w przebraniu Araba, gen. Francisco Franco wzywał wojsko do obalenia Republiki. Zaczęła się wojna domowa w Hiszpanii, zaczęła się krwawa, trzydniowa niepełna rozprawa pomiędzy siłami faszystów a siłami młodej Republiki Hiszpańskiej, siłami demokracji.

W walce tej lud hiszpański uległ przeważającemu siłom wroga. Uległ samolotom Hitlera, które nad Madrytem czy Cuernavaca zaprawiały się do późniejszego bombardowania Warszawy. Uległ armii frankistowskiej, zaopatrywanej w broń przez Hitlera i Mussoliniego.

Uległ, gdyż w wyniku tzw. polityki nieinterwencji, praktykowanej przez Anglię, Francję, popieranej przez Stany Zjednoczone, a zainicjowanej przez socjal-demokrację — interwencjom hitlerowskim pozostawiona została swobodna ręka. Na pomoc walczącemu ludowi Hiszpanii pospieszyli najlepsi synowie Polski, Francji, Włoch, a również Niemiec, pospieszyli wszyscy ci, którzy zrozumieć wagę słów Józefa Stalina, że „wyzwolenie Hiszpanii spod naciśku faszystowskich reakcyjnych jest nie tylko prywatną sprawą Hiszpanów, lecz — wspólną sprawą całej przodującej i postępującej ludzkości”.

Naród hiszpański uległ, a nie złożył broni i po dziś dzień kontynuuje walkę o wolność, o demokrację, o republikę.

Przed 15-tu laty była to walka przeciwko Franco i jego protektorom — Hitlerowi i Mussolinemu. Dziś jest to walka przeciwko Franco i jego nowym protektorom — amerykańskim imperialistom, którzy kuta narodu hiszpańskiego uważają za jednego ze swoich najpewniejszych sojuszników w przygotowywanej wojnie. W ich planach Hiszpania frankistowska odgrywa rolę bazy agresji, a wojsko gen. Franco rolę jednego ze szturmowych oddziałów armii atlantyckiej.

Przeciwko tym planom walczy bohaterstwo ludu Hiszpanii. Walczy pod przewodem Komunistycznej Partii Hiszpanii, która już przed 15-tu laty prowadziła go do walki przeciwko hitlerowsko-frankistowskiemu napastnikowi. Walka ta budzi podziw wszystkich ludzi miłujących wolność i pokój. Naród polski, którego wielki syn — gen. Walter — Świerczewski, bohater znad Ebro, walczył u boku ludu hiszpańskiego, całym sercem jest przy bohaterach Madrytu i Barcelony. Naród polski żyje bohaterem Madrytu i Barcelony, by walka ich ofiar przyniosła im upragnioną i zasłużoną wolność.

Krótkie wiadomości

Ze świata

● Na terenie całych Włoch coraz szerzej rozwija się kampania zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju.

W Rzymie apel podpisało dotychczas 700 tys. osób. Niezwykle aktywny udział w zbieraniu podpisów w całym kraju bierze młodzież.

Do 15 lipca br. w Szwajcarii zebrano 32.373 podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju.

● We Francji oczekuje się w najbliższym czasie nowej wyższej ceny. Ceny zboża, maki i chleba wzrosną o 40 proc., stali o 15 proc., węgla o 2 proc., oraz niektórych nawozów sztucznych o 10 proc. Podwyższone zostaną również komorne.

● Związkowcy brytyjscy, którzy bawili ostatnio w Polsce na zaproszenie CRZZ mówią: „Nigdy w życiu nie widzieliśmy tak potwornych zniszczeń wojennych jak w Polsce, która straciła 6 milionów obywateli. Stwierdzamy jednak, że ludność w Polsce jest dość dobrze ubrana i doskonale się odżywia. Tworzy wielki wkład w sprawę pokoju”.

● Prasa francuska donosi o wzmagającej się fali represji kolonialnych w Maroku, podkreślając, że fakt ten wiąże się z przygotowaniami wojennymi imperialistów amerykańskich, którzy usiłują utworzyć bazy wojenne na terenie Marokko.

● Rząd japoński przystąpił do formowania oddziałów lotniczych i spadochroniarzy, które wejdą w skład amerykańskich sił lotniczych na Dalekim Wschodzie. Wskazanie japońskiego lotnictwa wojskowego odbywa się na rozkaz sztabu amerykańskich wojsk okupacyjnych.

● Pracownicy Instytutu Naukowo-Badawczego przemysłu węglowego w Makiejewce (Ukrainska SRR) skonstruowali podziemny tramwaj, który przewoził górników w kopalniach do miejsca pracy. Podziemne tramwaje oddano już do użytku w 200 kopalniach radzieckich.

Porywające meldunki z frontu wielkich budowli socjalizmu

Coraz bliższy jest dzień kiedy wyjedzie pierwszy samochód ciężarowy z fabryki w Lublinie

NAD jedną z nowobudujących się hal wspaniałej inwestycji Planu 5-letniego, Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie dumnie powiewa czerwony sztandar. Robotnicy zatknęli go na szczycie olbrzymiego dźwigu radzieckiej konstrukcji — jako symbol zwycięstwa. Dzień ukończenia montażu dźwigu był dniem zwycięstwa załogi budowlanej.

Togliatti żąda rozpisania nowych wyborów do parlamentu

Rzym 18. 7.

NA POSIEDZENIU kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch, omówiono sytuację polityczną, jaka wytworzyła się w związku z dymisją rządu de Gasperi. Sekretarz generalny Partii — Togliatti wypowiedział się za rozpisaniem nowych wyborów do parlamentu. Będziemy domagali się — powiedział on — aby naród włoski poprzez nowe wybory polityczne mógł wyrazić swój sąd o rządzie i jego dotychczasowej polityce. Naszym zdaniem, na czele nowego rządu, którego zadaniem było by przeprowadzenie nowych wyborów, winna znaleźć się osoba, stojąca ponad partiami.

Dziś sama partia de Gasperi'ego zdaje sobie sprawę, że kraj jest zmęczony polityką, opartą wyłącznie na pakcie atlantyckim, zbrojeniach i antykomunizmie.

SEKRETARZ Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Di Vittorio opublikował na łamach „Unita” oświadczenie w sprawie obecnego kryzysu rządu de Gasperi. Właściwą przyczyną obecnego kryzysu rządowego — powiedział Di Vittorio — jest pogarszająca się sytuacja ekonomiczna wstępujących w życie nowych wyborów, winna znaleźć się osoba, stojąca ponad partiami.

Di Vittorio przypomniał główne punkty programu Włoskiej Konfederacji Pracy, największej organizacji proletariackiej i demokratycznej; podwyżka płac i zarobków, jako środek zmierzający do powiększenia możliwości konsumpcyjnych rynku wewnętrznego; wzrost zatrudnienia i wyeliminowania nadmiernego wyzysku; uniezależnienia Włoch od USA i zerwanie z polityką zbrojeń; swobodna wymiana handlowa ze wszystkimi państwami Europy Wschodniej i Azji.

Krótkie wiadomości

Z kraju

● Do Warszawy przybył nowo mianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny państwa Izrael — p. dr Arych Leon Kubovi. Dnia następnego p. Arych Leon Kubovi złożył wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych dr Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

● Szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, pani ambasador Anne Kunderman złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.



DZIWIG, którego stalowe ramie zdolne jest podnieść jednorazowo 4.400 kg. wysoko zwisa nad rusztowaniem hali. Robotnicy budujący hale obróbki drzewa skrócili czas stemplowania o 45 dni.

Już jutro rozpocznie się ostatni etap walki o terminowe oddanie hali do użytku.

Popłynęła lawina beton na grube filary, które podtrzymują będk cieżym strop.

Budowniczo hali obróbki drzewa to ludzie młodzi. Brygada nosi miano brygady im. Janka Kraskiego.

Lecz nie tylko na budowie tej hali wra prac. Z niemieckim entuzjazmem pracują załogi, zatrudnione przy budowie innych hal.

Za kilka dni ruszy Piotrków

Z A KILKA dni ruszą przedziałnie średnioprzednia i cienkoprednia wielkiego kombinatu bawelnianego w Piotrkowie.

W ten sposób realizowane będzie zobowiązanie załogi kombinatu, która w ramach Czynu Lipcowego podjęła się uruchomić w dniu 21 lipca pierwsze 2.000 wrzecion.

Brygady montażowe pracujące przy wydatnej pomocy ekipy inżynierów i monterów radzieckich, zakończyły montaż maszyn w przedziałnie średnioprzedniej.

W Cementowni „Odra” pierwsza próba agregatorów

OSTATNIE meldunki z budowy cementowni „Odra” w Opolu wskazują na to, że zobowiązanie przedterminowego uruchomienia fabryki zostanie w pełni dotrzymane.

Na dwa dni przed terminem ukończono montaż rozdzielni wysokiego napięcia. Do przedterminowego ukończenia budowy rozdzielni przyczynili się ofiarną pracą elektrycyści: Gerhard Grys, Waldemar Gruchot i August Kala.

Uruchomienie rozdzielni umożliwiło przeprowadzenie pierwszych prób agregatorów i innych urządzeń oddanych przedterminowo do użytku.

O czym powinniśmy zawsze pamiętać Obniżka kosztów warunkiem wzrostu zarobków

Kontrola i analiza trudności winna być stale prowadzona

DLA CZEGO dziś zależy nam na tym, by obniżyć koszty produkcji, by zaoszczędzić choć ułamek procentu w wydatkach na każdą operację techniczną, na każdą inwestycję, każdy proces technologiczny? Dlaczego łamiemy sobie głowę nad tymi problemami robotnik-racjonalizator, spędza niejedną noc bezsennością — dyrektor, naukowiec, minister?

Przed wojną — w Polsce kapitalistycznej — zagadnienie kosztów własnych produkcji i obniżania ich nie istniało dla społeczeństwa w ogóle. Nie istniało nie tylko dlatego, że pracownik nie był zainteresowany w przysparzaniu majątku pracodawcy, który starał się płacić mu jak najmniej i wyrzucał go bez skrupułów na bruk, gdy tak mu było wygodnie. Zagadnienie to nie istniało przede wszystkim dlatego, że zaoszczędzone sumy i tak przywłaszczały sobie właściciele fabryk, że wskutek oszczędnej pracy robotników, wzrastała tylko jego zysk.

Kiedy np. Spiess, Franciszek Herse czy inny kapitalista znalazł sposób obniżenia kosztu któregośkolwiek ze swych wyrobów, część o trzymano w ten sposób zysku zużywał na rozszerzenie produkcji, za resztę zaś nabywał kamienie lub pakiet akcji.

W warunkach kapitalizmu monopolistycznego, gdy miejsce dawnej „wolnej konkurencji” zajęły kapitalistyczne zreszczenia, mimo polanienia produkcji, cena wyrobów niekiedy nawet podnosiła się, jeśli towar był szczególnie pożądanym. Nigdy też nie zdarzyło się, by obniżka kosztów produkcji wpłynęła na podwyżkę realnych robotniczych płac.

Rozszerzenie produkcji i nowe inwestycje

DOKĄD odpływają fundusze, uzyskane z obniżki kosztów produkcji w państwie socjalistycznym? — Główna ich część, przekazywana przez zakłady przemysłowe skarbowi państwa, użytkowana zostaje na rozszerzenie produkcji, na budowę nowych fabryk oraz na ulepszenie i modernizację istniejących.

Przykładów nie brak: Nowa Huta, Żeraz, Częstochowa, Włocław, Piotrków... Celem tych inwestycji jest usamodzielnienie gospodarcze, wybitne podniesienie poziomu życia ludności, wzrost bogactwa i kultury kraju.

Dalsza część zaoszczędzonych sum wykorzystana zostaje na budowę urządzeń służących doż.

nie i bezpośrednio potrzebom ludności. Metro, domy towarowe, wielkie parki ludowe na Śląsku i w Łodzi, teatry, kina i radiostacje, szkoły, domy kultury.

Równocześnie każdy zakład czy przedsiębiorstwo, które uzyskuje koszty własne niższe, niż przewiduje plan, zachowuje pewien procent zaoszczędzonej sumy — w ramach funduszu zakładowego — na własny użytek. Fundusze te przeznaczają się na cele socjalne załogi. W ten sposób pracownicy, którzy swą inicjatywą, wydajnością i oszczędnością zdobyli dodatkowe środki finansowe dla gospodarki narodowej, uzyskują nowe fundusze na rozbudowę żłobków, pralni przyfabrycznych, zakup radioodbiorników, sprzętu sportowego, urządzenie wycieczek itp.

Obniżka cen

NIE KONIEC na tym. Gdzie na przykład trwała obniżka kosztów wyrobu gwoździ uzyskała nie jeden, lub dwa zakłady, lecz wielkość wytwórni branzowych, wówczas stworzona zostaje realna możliwość obniżenia cen. Podobnie rzecz ma się ze wszystkimi innymi artykułami. Pamiętajmy obniżkę cen, jaka miała u nas miejsce w roku bieżącym. Jeszcze szersze obniżki cen zostały przeprowadzone po zakończeniu wojny, w Związku Radzieckim.

Rzecz prosta, iż walka o obniżenie kosztów własnych toczy się nie tylko w przemyśle, lecz również w transporcie, w handlu, w drobnej wytwórczości, a nawet w rolnictwie. Prowadzi ona w prostej linii do wzrostu płac realnych całego pracującego społeczeństwa.

Walczyć o niższe koszty produkcji

PODSTAWOWE metody walki o niższe koszty produkcji, to podnoszenie wydajności pracy — a więc współzawodnictwo i racjonalizacja, to również modernizacja i postęp techniczny. Niezastąpionym orężem w tej walce i warunkiem jej powodzenia jest stała kontrola wykonywania planów — i to nie tylko planów rzeczowych, lecz również planów finansowych, planowej wydajności pracy, planowego zatrudnienia, kontrola i analiza trudności, „waskich gardel” i ich przyczyn.

Aby walka o obniżkę kosztów własnych toczyła się z rozmachem i skutecznie, konieczna jest świadomość całej załogi, świadomość tego, co naród zyskuje, w czym interesie leży obniżka, co przynosi każdemu obywatelowi i całej Polsce.

Gwidon Miklaszewski

Jadzia nad morzem

— I znowu zabrała łóżko składane zamiast składaka!..

Poznajemy życie Feliksa Dzierżyńskiego

(7)

... „zło przestanie panować” ...

CARSKI sąd skazuje Dzierżyńskiego na dożywotnią katorgę. Mimo ciężkiej choroby wysłany zostaje do Tasiejewki na Syberii. Jego towarzysze zesłania kochają go i podziwiają. Dzierżyński organizuje akcje, mające na celu wywalczenie znośniejszych warunków. Nie waha się oddać własny paszport i wszystkie posiadane pieniądze przed nim z towarzyszy, któremu grozi kara śmierci.

Pomimo złego stanu zdrowia znów ucieczkę. I tym razem, po raz trzeci, Dzierżyński ucieka z Syberii. Partia wysłała go do Włoch, gdzie poznał Maksyma Gorkiego. Wielki pisarz pisał później o tym spotkaniu: „od razu wywarł niezatarte wrażenie czystości duchowej i niezłomności”.

LATACH 1910 — 11 Dzierżyński mieszka półlegalnie w Krakowie. Od czasu do czasu udaje się na teren zaboru rosyjskiego. Niemożność prowadzenia bezpośredniej pracy masowej działa na niego przynębiająco. Domaga się od Partii wysłania go do Warszawy. Zyczeniu temu staje się zadość. W Warszawie z całym zapalem przystępuje do pracy. Zdał sobie sprawę, że proletariats polski w najbliższym czasie czeka decydująca walka.

W nocy na 1 września 1912 roku zostaje ponownie aresztowany i osadzony w Cytadeli. Dzierżyński bierze na siebie całą winę i odmawia zeznań.

„Mam jedno, co trzyma mnie i każe być gotowym — pisze z więzienia — to wiara niezłomna w ludzi. Warunki życia zmienia-

ją się i zło przestanie panować i człowiek dla człowieka będzie bratem najbliższym, jak dziś wilkiem”.

Nie nie jest w stanie złamać gorącej wiary Dzierżyńskiego. „Im piekło życia w danej chwili jest gorzej — pisze on — tym głośniejszy i wyraźniejszy słyszysz odwieczny hymn życia — piękna i szczęścia i prawdy... Żyć, gdy nawet każdy wielec trzeba, może być i jest radośnie”.

(D. c. n.)

Komunikat PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w II kwartale 1951 r.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stał wykonany ogółem w 106 proc. przy czym wykonanie planu zasilew w zakresie ważniejszych upraw przedstawiało się następująco:

proc. wykonania planu w porównaniu z r. ub. w procentach

pszenica jara 111 112
jęczmień jary 104 119
ziemniaki 101 122
buraki cukrowe 103 118

Obszar zasiewów wiosennych w Państwowych Gospodarstwach Rolniczych wzrósł w porównaniu z wiosenną akcją siewną 1950 r. o 139,3 tys. ha.

W II kwartale 1951 r. nastąpiło dalsze umocnienie spółdzielni produkcyjnych, a liczba ich osiągnęła wg stanu na dzień 30 czerwca br. 3.054.

Pomyślnie przeprowadzenie zasiewów wiosennych umożliwione zostało przez bardziej sprawne zaopatrzenie wsi w ziarno siewne, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze.

Liczba traktorów w całym rolnictwie wzrosła o około 43 proc. w porównaniu ze stanem na dzień 30. VI. 1950 roku.

IV. ROZWÓJ TRANSPORTU I ŁĄCZNOŚCI

PLAN przewozów towarowych w wszystkich środkami transportu kolejowego, wodnego i samochodowego został wykonany w II kwartale 1951 r. w 101 proc. a przewozy towarowe wzrosły o 19 proc. w porównaniu z II kwartałem ub. r. Przewozy towarowe Państwowej Komunikacji Samochodowej przekroczyły o 84 proc. poziom II kwartału ub. r., przewozy osobowe wzrosły o 64 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1950 r.

Przewozy towarowe w Żegludzie Śródlądowej wzrosły o 56 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r.

Żegluga morska wykonała kwartałny plan przewozów towarowych w 124 proc. przy wzroście o 69 proc. w porównaniu z II kwartałem 1950 r.

V. WZROST OBROTU TOWAROWEGO

CAŁOŚĆ obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) w cenach bieżących wzrosła o około 13 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r.

W II kwartale 1951 r. nastąpił dalszy rozwój handlu uspołecznionego. Obroty uspołecznionego handlu detalicznego (państwowego i spółdzielczego) wzrosły w porównaniu z II kwartałem ub. r. o około 29 proc.

Wzrosła sieć zaopatrzenia sieci detalicznej przez aparat uspołeczniony. Aparat uspołeczniony dostarczył w II kwartale 1951 r. do sieci detalicznej artykułów żywnościowych o około 11 proc. więcej w porównaniu z II kwartałem r. ub. i artykułów przemysłowych o około 35 proc.

Zaopatrzenie sieci detalicznej przez aparat uspołeczniony wzrosło w zakresie maki pszennej o około 47 proc., mleka o około 3 proc., masła o około 90 proc., cukru o około 11 proc., jaj o około 10 proc., warzyw o około 30 proc., mydła o około 20 proc., obuwia skórzanego o około 30 proc. itd. Natomiast nie zostały w pełni osiągnięte zadania planu w zakresie wzrostu sprzedaży mięsa.

VI. WZROST ZATRUDNIENIA WYDAJNOŚCI PRACY I PŁAC

W GŁÓWNYCH danych w I półroczu 1951 r. liczba pracowników grupy przemysłowej zatrudnionych w przemyśle podległym ministerstwu przemysłowemu wzrosła w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. o około 7 proc.

W I półroczu r. b. wydajność pracy w przemyśle podległym ministerstwu przemysłowemu wzrosła na pracownika grupy przemysłowej o około 14 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. Średnie płace miesięczne pracowników grupy przemysłowej zatrudnionych w przemyśle podległym ministerstwu przemysłowemu wzrosły w II kwartale 1951 r. o około 6 proc. w porównaniu z II kwartałem 1950 r.

Kl. A.

Produkujemy sztuczną benzynę

w kombinacie chemicznym Dwory koło Oświęcimia

**Pełna poświęcenia współpraca
naukowców i robotników
uruchomiła zdewastowany kombinat**

HITLEROWCY wywieźli stąd wszystko. Jedynym śladem, który świadczył, że kiedyś istniała tu fabryka, były zjeżdżające pustki, nagie szkielety budynków. Ale wiadomo było, że Dwory, obok szeregu innych produktów syntetycznej, wytwarzają benzynę syntetyczną. Wiadomo było także, że dla celów syntetycznej wykorzystywane być mogą bogactwa naturalne, znajdujące się w promieniu trzydziestu kilometrów od Oświęcimia. A więc — węgiel niskogatunkowy, woda z Wisły i Soly. Sam proces technologiczny był zagadką.

Z naszego obserwatorium

Koniec z końcem

TYGODNIK angielski „Spectator”, którego czytelnicy rekrutują się przeważnie spośród bogatego mieszczaństwa, wprowadził na łamy pisma nową rubrykę pod nazwą: „Jak widać koniec z końcem”. Idzie tu oczywiście o omówienie coraz większych trudności gospodarczych, w jakie uwikłała się Anglia w swej polityce zbrojeniowej prowadzonej na rozkaz bankierów amerykańskich.

Z artykułów i listów, jakie napływają do rubryki pt. „Koniec z końcem”, widać, że inflacja i stały wzrost cen coraz dotkliwiej kłują w czule miejsce angielską burżuazję i drobniomieszczaństwo. Ktoś, kto ukrywa się pod pseudonimem „urzędnik państwowy”, pisze np.:

„Zarabiam 900 funtów szterlingów rocznie. Nie palę i nie piję. Chodzę z żoną do kina najwyżej 3 razy do roku. Mimo to ledwo nam wystarcza na wyżywienie. Będzie jeszcze gorzej, gdy trzeba będzie posłać dzieci do szkoły”.

Inna „biedna” ofiara polityki zbrojeniowej, pani Edna Williams, żona policjanta z Upton, skarży się, że 400 funtów rocznej pensji męża nie wystarcza nawet na wyżywienie, a „wyjazd na urlop — pisze pani Edna — stał się wspomnieniem z dalekiej przeszłości. Jeśli ceny będą nadal tak rosły, wkrótce nie będziemy w stanie związać końca z końcem”.

Wypowiedzi utrzymywane w tym placu, w tym tonie napłynęły już do redakcji kilkadziesiąt. Zdarzył się jednak list inny, napisany przez niejakiego pana Barbera, który ogromnie rozgniewał oplakujących swój los burżuazję angielską. Pan Barber wyraził bowiem zdziwienie, że jeśli ludzie zarabiający sumy, które przekraczają „największe marzenia robotnika” (900, 1000 i więcej funtów rocznie), nie mogą związać końca z końcem, to co ma robić robotnik, który zarabia przeciętnie około 200 funtów rocznie, a często mniej.

Wśród czytelników „Spectatora” zaurzało. W listach wymyślających panu Barberowi za jego głupotę trafiają się cudownie proste „wyjaśnienia” sprawy.

Niejaki pan Renee Haynes pisze otwarcie: „człowiek z naszej sfery potrzebuje przyzwyczajenia, ubrania, potrzebuje kontaktów towarzyskich, musi czytać książki i czasopisma”. Robotnik — zdaniem pana Haynesa — nie ma tego rodzaju potrzeb!

Szczytem jednak kretynizmu jest list pana Hewitta z Nottingham. Pisz on, że robotnicy są „w lepszym położeniu od takich np. rentierów, oraz posiadaczy statego rocznego dochodu z akcji i innych tytułów własności. Dlaczego? Dla rentiera Hewitta sprawa jest jasna: „Dochody z akcji i ziemi — pisze on — nie rosną wraz z cenami, a pracujący robotnik może dostać podwyżkę”. Mimo tej wspaniałej perspektywy pan Hewitt i tysiące jemu podobnych nie pracują jako dokerzy czy górnicy. Woleć grać w golfa, pić whisky, lazie po prywatnym parku i złoźnie obcinąć kuponny od akcji, których kursy jakoby „nie rosną”.

Burżuazja angielska, placząc nad swą dolą, nie lubi słuchać prawdy o nędznych zarobkach ogrobionych przez siebie robotników. Robotnicy angielscy, walcząc przeciw zbrodniczej polityce zbrojeń i prowokacji wojennej, nie proszą nikogo o placizbę rozkładanie się nad ich losem. Przekonują się oni codziennie, że los ten, los ich dzieci zależy od nich samych, od ich jednoci w walce o pokój.

ANDRZEJ RUMIAN

Pierwsza produkcja

WYSTARCZYŁA jednak świadomość, jak wielkie usługi dałoby gospodarce narodowej uruchomienie syntetycznej, aby naukowcy i inżynierowie polscy powiedzieli sobie: potrafili Niemcy, potrafimy i my.

Je potrafili — pokazał już rok 1948, gdy ruszyła produkcja chłodziwisków. A więc trójchloroetylen — popularny TRI, niezastąpiony rozpuszczalnik tłuszczów, którego używamy do czyszczenia ubrań. Produkt, którego zawsze odczuwaliśmy brak, który importowaliśmy, dziś, oznaczony marką Zakładów Syntetycznej w Dworach, znajduje nieograniczonego zbytu na rynkach zagranicznych.

Dalej — chlorobenzen. Artykuł, którego nam zawiązały wiele: barwę naszego ubrania i jego bezpieczeństwo w okresie letniej inwazji moli. Bo chlorobenzen jest podstawowym artykułem i przy produkcji barwników; przy produkcji Azo tozu, który odebrał słynnemu amerykańskiemu „Dedete” jego insektobójczy monopol.

Syntyna

ALE najważniejsza jest syntyna. Syntyna? Chemia nie zna takiego terminu. W żadnym podręczniku, w żadnej encyklopedii nie znajdziemy go.

Syntyna — tak inżynierowie Dworów nazywali otrzymywaną drogą syntezą — sztuczną ropę, z której w dalszym etapie produkcji uzyskano benzynę motorową, olej parafinowy i gazy parafinowy oraz szereg produktów ubocznych.

Dla produkcji syntyny nie było nawet budynków. Po prostu szczyt pole. W lipcu 1946 roku pierwsza łopata wryła się w zarosłą chwastem ziemię. Zakłapała praca.

W oczach rosy budynki, potężne zbiorniki o pojemności tysięcy hektolitrow, coraz szersze kręgi zataczały misterne instalacje rurowe. Dziś obliczamy je na 36 kilometrów.

30 kwietnia 1950 roku, jako czyn majowy, przedterminowo wykonano całość budynków fabryki syntyny wraz z wmontowaną instalacją. Rozpoczęto próbną produkcję. I oto 17 lipca 1950 roku wysłana została do Prezydenta RP pierwsza butelka benzyny syntetycznej. Krajowej benzyny syntetycznej, która odtąd miała służyć rozwijającej się motoryzacji polskiej, miała zmniejszyć drogi import z zagranicy.

Bohaterska załoga

WSZYSTKO, co dziś widzimy w Dworach, to, co powstało i to, co się produkuje jest dziełem ogromnego wysiłku, wspólnego wysiłku inżynierów i załogi robotniczej. Wspólnie bowiem opracowywano i doświadczano był każdy etap produkcji, wspólnie pokonywane były trudności i osiągnięte sukcesy.

A przecież surowa to była załoga. Ludzie oderwani od roli, ludzie, z których nikt nie gdzie nie pracował. I ludzie ci na zawsze pozostali dla wielkiej chemii. O tym świadczy ten sam dla wszystkich blysk oczu, gdy mówią o dziełach i przyszłych możliwościach swoich Zakładów.

Nielatwo jest mówić o ludziach Dworów. Wypadałoby bowiem mówić o całej, bez wyjątku — załogę. Gdy zapytano dyrektora produkcji, inż. Górke o nazwiska inżynierów i robotników, którzy specjalnie wobec Zakładów mają zasługi, odpowiedział krótko: — wszyscy. I dlatego, żeby pokazać, wystarczy powiedzieć o kilku.

Najlepsi

AWIEC repatriant z Niemiec, Stanisław Piechowiak. Na obywatelstwo pracował w przemyśle górniczym i chemicznym. Ale prawdziwym jego pasją jest chemia. Dlatego w roku 1948 zgłosił się do pracy w Dworach. Przysłał się bardzo. Dziś wszyscy wiedzą, że Stanisław Piechowiak jest duszą fabryki katalizatorów. Bo choćby taka historia — torem: przez cały miesiąc łamał sobie głowę Stanisław Piechowiak nad źródłem nadmiernych strat toru przy produkcji katalizatorów. Aż wreszcie znalazł nie tylko źródło, ale i sposób. Dzięki jego metodzie udało się zmniejszyć straty toru z 30 do 2 proc.

A ten smagły chłopak obsługujący aparaturę w fabryce katalizatorów, to Jan Chęciński z Lubli-

na. Przybył tu z brządem ochotniczą SP i — został. Tu, w Dworach, nie odrywając się od pracy skończył Szkołę Przeprosobienia Przemysłowego i średnią szkołę zawodową.

— Teraz chciałbym wstąpić do Liceum Chemicznego, ale powołano mnie do wojska.

— A po wojsku?

— Po wojsku — wrócić, żeby tutaj pracować i tutaj się uczyć. Przecież potrzeba chemików.

Jest także Tadeusz Hejnar, z warsztatów mechanicznych, którego

bręga słynie na całe Dwory. Dla Hejnara i jego grupy nie istnieje żadna trudność, której nie można pokonać, nie istnieje termin, którego nie da się skrócić.

Z kimkolwiek z Dworów nie nawiązać rozmowy, każdy mówi o tym samym: o tym, że nie było nic, o tym, że tak wiele osiągnięto i o tym, jak Dwory rosną.

— Ale słowa tylekroć słyszane — nie nużą. Tyle w nich siły, tyle dumy i radości.

FELICJA MAŃSKA

Wczasy pracownicze NA CENZUROWANYM

Rozmowa „Słowa” z dyr. Todysem o blaskach i cieniach FWP

AKCJA wczasów, jedno z poważniejszych osiągnięć socjalnych Polski Ludowej — obejmuje z każdym rokiem coraz więcej miejscowości. Coraz więcej ludzi pracy korzysta z bezpłatnego wypoczynku w górach, nad morzem, w uzdrowiskach i miejscowościach letniskowych.

Pierwsze listy Korespondentów i Czytelników poruszające sprawy wczasowe w okresie letnim, zwróciły uwagę redakcji „Słowa” na trzy zasadnicze błędy:

— nierównomierność poziomu wyżywienia w różnych ośrodkach wczasowych, — brak możliwości wspólnych wyjazdów małżeństw pracujących w różnych zakładach pracy, wciąż jeszcze niski poziom działalności referentów kulturalno-oświatowych w poszczególnych domach i ośrodkach FWP.

Nadeszło też kilka listów, w których matki przebywające wraz z dziećmi w specjalnych domach wczasowych dla Matki i Dziecka (Mikłuszowice, Kolumna-Las, Duszniki) stwierdzają, że znajdują się w świetnych warunkach — zapytują dlaczego ich mężowie pracujący w innych instytucjach nie mogą przebywać wraz z żonami i dziećmi.

Na temat jakości wyżywienia bardzo pochlebne opinie wypowiadają wczasowicze z Międzyzdrojów, Krynicy i Łeby. Gorzej przedstawia się ta sprawa we wczasówkach o kręgu jeleniogórskiego.

Głos ma dyrektora FWP

DYREKTOR Organizacyjny FWP — Todyś wcale się nie dziwił, gdy zobaczył przedstawiciela Redakcji „Słowa” — „do nas też wpływają podobne listy i zastanawiamy się nad usunięciem braków nie od dziś” — oświadczył z uśmiechem.

W sprawie wyżywienia dużo się zrobiło od zeszłego sezonu. Na ogół jest ono wystarczające. Wczasówkami zajmujemy się obecnie ze szczególną pieczołowitością.

Niewątpliwie jednak na dalsze polepszenie się wyżywienia wpłynie zmiana postępowania poszczególnych central zaopatrujących ośrodki wczasowe w żywność — które dotychczas żądały należności po cenach detalicznych zamiast hurtowych. Różnica jaka powstała w tym zestawieniu zwiększy obecnie ilość i jakość wyżywienia wczasowiczów.

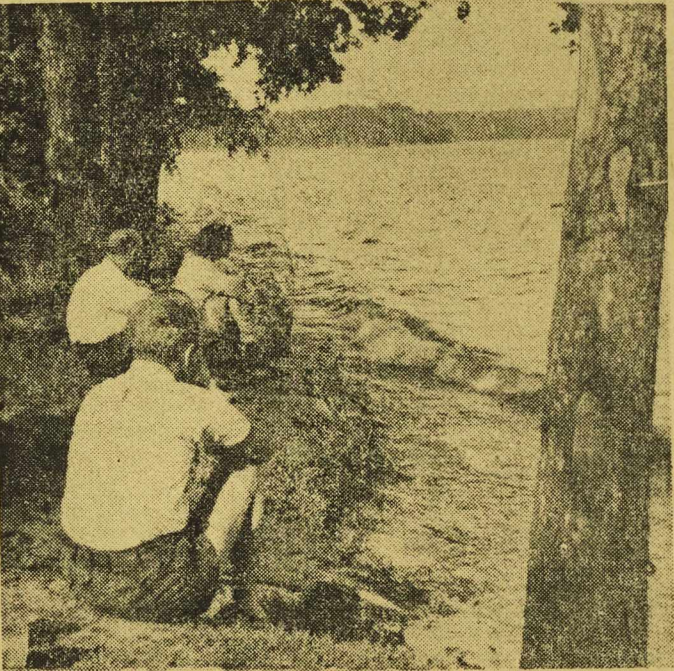
Trzeba jednak wydać zarządzenia, aby wszystkie ośrodki FWP mogły zaopatrywać się w sklepach detalicznych względnie hurtowniach — po cenach hurtowych.

Referenci kulturalno-oświatowi nie zawsze pracują na właściwym poziomie. Referent kult.-ośw. powinien raczej organizować i ułatwiać realizację inicjatyw samych wczasowiczów, pomagać im w urządzaniu imprez kulturalnych, rozrywkowych, aniżeli sam wyklądać, przemawiać itp.

Dobry przykład dał „Górnik” w Międzyzdrojach, gdzie świetlica (mimo pięknej pogody) jest stale pełna, urządzane są tam najrozmaitsze imprezy przez samych wczasowiczów przy współudziale i pomocy referenta kult.-oświat.

Osiągnięcia i perspektywy

WDALSZYM ciągu rośnie ilość miejsc na wca-



Do najpiękniejszych należą wczasy na jeziorach mazurskich. Na zdjęciu: wczasowicze nad brzegiem uroczego jeziora Beldarskiego. (Fot. Nowostelski)

wielki ośrodek wczasowy również dla matek z dziećmi.

Naszym zdaniem

ZAGADNIENIE wspólnych wczasów dla małżeństw pracujących w różnych zakładach pracy jest w trakcie omawiania.

Rozpatruje się również projekt komórek koordynacyjnych przy Okręgowych i PRZZ, które dysponowałyby pewną ilością skierowań na wczasy. Małżeństwa, które chcą razem spędzić urlop mogłyby tam zamieniać swoje skierowania do różnych miejscowości, na dwa jednakowe.

Jest jeszcze jedna przyczyna trudności FWP, łącząca się ściśle z zagadnieniem systemu „O” w gospodarce krajowej.

Kierownictwo FWP zajmuje się obecnie nie tylko administracją i organizacją wczasów, ale również takimi sprawami jak... hodowla świń przy domach wczasowych, utrzymuje własne brygady remontowe, setri

Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych

Święto teatru polskiego

NIEDAWNO, w sali Państwowego Teatru Kameralnego w Warszawie, spektaklem sztuki Jarosława Iwaszkiewicza „Odbudowa Biedomierza”, wykonanym przez zespół Państwowych Teatrów Dramatycznych we Wrocławiu, otwarty został finał Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych.

W ten sposób dobiega końca piękna impreza teatru Polski Ludowej, impreza, która stanowi przełom w dziejach naszej sceny narodowej.

Trudne początki

LOGICZNYCH początków Festiwalu szukać trzeba już we wstępie działalności teatru w Polsce, oswobodzonej spod hitlerowskiej okupacji. Już wówczas bowiem odzywać się zaczęły głosy, zrazu pojedyncze, precyzujące rolę teatru w Polsce Ludowej, jako instrumentu, który poprzez ściśle związane z życiem narodu winien stać się szkołą wychowania społecznego, czynnikiem wpływającym na tempo odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, na budowę psychicznej społeczności. Początki były trudne. Głosem rozsądku i postępu przeciwstawiały się niejednokrotnie czyny, związane z niesławnymi tradycjami teatru burżuazyjnego, a nawet z czynnie walczącym wstecznictwem. Niemniej, już na tym etapie zanotowano poważne osiągnięcia, dotyczące przede wszystkim upowszechnienia teatru, zmiany struktury społecznej widowni i usuwania ze sceny szmiry ideologicznej i wszelkiej tandety.

Wykorzystać dorobek własny i ZSRR

PRZEMÓWIENIE Prezydenta Bieruta na otwarciu rozgłosu wrocławskiej (1947), wytyczające kierunki rozwoju kultury polskiej, wskazało również drogi, po których powinien pójść nasz teatr. Ludzie odpowiedzialni za rozwój życia teatralnego otrzymali wówczas plan strategiczny walki o teatr narodu, budującego nowy, sprawiedliwy ustrój. Podstawowym elementem planu była wskazówka, by w walce tej oprzeć się o bogatą historię, a piękne uzyskane rezultaty doświadczenia teatru ZSRR. Festiwal Sztuk Rosyjskich i Radzieckich, upowszechniając i ludziom teatru i widowni te doświadczenia — pomógł wszystkim w zrozumieniu istoty teatru epoki socjalizmu.

I wówczas, zgodnie z zasadą postępowego krytyka teatralnego z przeszłości, Władysława Bogusławskiego: „Pomyślny stan każdej sceny zależy od trzech głównych czynników: od dobrego repertuaru, od dobrych aktorów, którzy by grali ten repertuar i od publiczności...”, postanowiono położyć nacisk na przygotowanie dla scen polskich nowego, współczesnego repertuaru.

Badamy możliwości naszego teatru

BEZPOŚREDNIO po zjeździe teatralnym w Oborach (1949) ogłoszony został konkurs na współczesną sztukę. Plon konkursu był dość bogaty, zarówno pod względem ilościowym jak i ideologicznym. Z 57 sztuk nadesłanych, jury konkursu zakwalifikowało do grania 24. W marcu bieżącego roku rozpoczął się Festiwal, publiczny przegląd dorobku uzyskanego w trudnej walce o nowe oblicze naszego teatru. Wszystkie teatry podjęły wówczas trud zrealizowania nowych sztuk. Pracy tej towarzyszył zapał i entuzjazm zespołów. W zgodnym wysiłku reżyserów, aktorów i personelu technicznego, w ścisłej współpracy z autorami najczęściej debiutującymi w tej trudnej galei pisarstwa, rozdzieli się prapremiery sztuk, mówiących o życiu człowieka pracy, o jego dążeniach, o trudnościach tej pracy, o jej sukcesach, sztuk, które społeczeństwo polskie, świadome zresztą doświadczeń ich niedoskonałości, przyjmowało zawsze ze szczerą życzliwością i zainteresowaniem.

Teatr służy narodowi

Dział się w Warszawie finał ZIESIĄTEGO lipca rozpoczęcia Festiwalu. Kilka teatrów, wybranych przez sąd konkursowy, przybyło do stolicy, by zaprezentować tu rezultaty swej pracy. Za wcześnie jest jeszcze na podsumowanie osiągnięć dramaturgii i teatru realizującego Festiwal. Już jednak dziś, na progu finału stwierdzć można, iż Festiwal spełnia swoje zadania. Przekonuje nas o tym, że możliwe jest powstanie takiego repertuaru teatralnego, który by pomógł społeczeństwu pracować i walczyć o swoją jasną przyszłość, że tylko taki repertuar znaleźć dziś może uznanie widowni, przekonuje nas wreszcie o tym, iż ludzie teatru w Polsce chcą i potrafili żyć tym, czym żyje widownia. Festiwal otwiera nowy etap historii teatru polskiego, etap, w którym scena podejmuje za szczytną rolę służenia narodowi.

Mieczysław Markowski

Instrumenty muzyczne z mas plastycznych

Szuka fabryka harmonii w obwodzie Iwanowskim pod Moskwą przystępując w najbliższym czasie do szeroko zakrojonej produkcji harmonii z masy plastycznej. Na pierwszy rzut oka, w żadnym wypadku nie można dostrzec różnicy patrząc na pięknie polerowaną, chromatyczną harmonię, której trzon i płytki głosowe są nie jak dotąd z buku i formu, a z masy plastycznej.

Nowy ten instrument muzyczny pod żadnym względem nie ustępuje jakości poprzednich, a proces produkcji takiego instrumentu trwa prawie dwa razy krócej niż dotąd.

JERZY MOND

Uprzejmość w teatrze

GRZAŁSKI wszedł na widownię Teatru Kameralnego. — Stokrotnie proszę o wybaczenie, ale niestety muszę przejść na swoje miejsce.

— Mężczyzna, do którego zwrócił się Grzałski, podeszedł jak na sprężynie.

— Ależ z miłą chęcią, niech pan pozwoli, proszę bardzo.

Grzałski skłonił się w pół.

— Bardzo panu dziękuję...

— Nie ma za co... — mówił sąsiad, obiekując twarz w najuprzejmniejszy uśmiech.

— Są jeszcze na świecie ludzie uprzejmi — rozczulił się Grzałski i aż mu się radośnie zrobiło na sercu. Po chwili spostrzegł na kolanach sąsiada program.

— Najmnieżej pana przepraszam, ale miałbym do pana prośbę.

— Z całą przyjemnością — odpowiedział z poręczną gotowością do wszelkich usług sąsiad — czym mogę panu służyć?

— Czy nie byłby mi pan łaskawo pożyczyc na jedną minutę program?

— Ależ naturalnie, proszę!

Bardzo mi miło!

— Nie wiem, jak mam dziękować, ciagle tylko nadużywam pana uprzejmości.

— Po przejrzeniu programu oddał go swemu sąsiadowi.

— Bardzo panu jestem wdzięczny.

— To drobnostka... proszę bardzo!

— Raz jeszcze dziękuję serdecznie.

Podczas przerwy wymienili ze sobą jeszcze kilka uprzejmych zdań, gdyż sąsiad Grzałskiego, znalazłszy się w palarni — poprosił o ogień.

— Służę panu — zawołał ogniście Grzałski — zapalając z entuzjazmem zapalniczkę.

— Jestem panu bardzo wdzięczny! — oświadczył sąsiad.

Nawigacja się między nimi nie sympatizowała.

Jednakże w momencie, gdy trze-

ci akt zbliżał się ku końcowi, sąsiad Grzałskiego poruszył się niespokojnie na krześle, po czym zerwał się i podeszedł do garderoby.

Grzałski za nim. Setki rąk wyciągały się do garderobianej.

— Ja byłem pierwszy — wołał szpanując się głosem sąsiad Grzałskiego.

— Kłamstwo — zawołał Grzałski — ja byłem pierwszy — i grzmotnął swego uprzejmego sąsiadę w bok.

— Brutal, cham, zwierzę! — zapamiętał się sąsiad, wyrzucając płaszczyz z rąk Grzałskiego.

— Ja cię nauczę kultury — ryknął Grzałski — jak kto nie umie się zachować, to niech nie chodzi do teatru.

Zerwał szalik z szyi sąsiada. Zakotłowało się.

Po kilku minutach rozdzielono „uprzejmych” panów. Jakś dobry człowiek czyścił płaszczy Grzałskiego, który ze łzami w oczach dziękował.

— Ale nie ma za co!

— Są jeszcze na świecie ludzie uprzejmi — myślał Grzałski, gdy wynoszą go z teatru do karetki pogotowia.

Dorsz nie tylko smażony służy potrzebom człowieka Eleganckie pantofle i tran

zawdzięczamy również tej popularnej rybie

NIE ma nic prostszego, jak wstąpić do Probierni Rybnej na porcję smażonego dorsza, czy ścieżkową sałatkę. Znacznie bardziej skomplikowany jest wszelkie procesy dostawy ich do spożycia. Rzadko zastanawiamy się skąd biorą się jedzone przez nas codziennie ryby, jaką przebywają drogę i ile pacy oraz wysiłku potrzeba, aby dotarły wreszcie na nasze stoły.

W czerwono-złoty blaskach zachodu do portów rybackich przybyszą obławiane po brzegi kutry. Wielkie traulery dalekomorskie wracają do Gdyni i Szczecina z Morza Północnego, przywożąc płon wielu dni pracy. W ładowniach stoją rzędami beczki z zasolonym śledziem, lub skrzynie z błękitnie przegrywającą makrelą. Mniejsza kutry wracają z niedalekich połowów bałtyckich. Na nabrzeżach Władysława piętrzą się skrzynie z poukładanymi równiutko łososiami, w Uście szczykują się do wędzarni transport plastug.

Daleka droga

PRZYBIJAJĄCE kutry trzeba natychmiast wyładować. Prosto z drewnianych pomostów po zważeniu, ryby wędrują do wielkich hal, gdzie podlegają selekcji na stołach sortowniczych. Tutaj część przygotowuje się do zamrożenia, inne do patroszenia, wędzenia lub preparowania na filety. Z głębokich ładowni wylaniają się beczki ze śledziami. Później koskami wyciąga się główną część ładunku i znów po zważeniu odstawia motorowym wózkiem do hali sortowniczej.

Przy rampach hal stoją sznury wagonów kolejowych i przesuwa się ciężarówka samochodowa. Wielkie czerwone wozy-chłodnie zabierają partię ryb przeznaczonych bezpośrednio do sklepów Centrali Rybnej. Malowane na biało wagony chłodnicze wypełniają transporty do Czechosłowacji, Austrii i Węgier.

Tysiące fachowców codziennie pracuje przy sortowaniu i przygotowaniu ryb do przewozu. Ale na tym nie koniec. Złowiona na dalekich morzach ryba, trzeba dostarczyć wędzarni i fabrykom konserw, a odpadki do przerobu na mączkę rybną, będącą doskonałą paszą dla bydła i trzody chlewnej. Skórki niektórych gatunków otrzymują garbarnie, które przygotowują z nich materiał na eleganckie damskie pantofelki. Wątroby dorszów stają się surowcem do wyrobiania olejków technicznych i tranu.

Ryby w różnej postaci

WŻYCIU codziennym coraz częściej używamy przetworów i wyrobów rybnych, coraz powszechniej spożywamy ryby w stanie świeżym. W probierni rybnej, w sklepie detalicznym Centrali Rybnej, w aptece, magazynie z obuwem, czy składzie z przyborami technicznymi znajdujemy produkty, powstałe dzięki bogactwu mórz, wyłowione twardej rękoma polskich ry-

baków, przygotowane do użytku przez zastępy robotników i pracowników technicznych, zatrudnionych w portach rybackich, wędzarniach, fabrykach przetworów i konserw.

W okresie Planu 3-letniego rybołówstwo dostarczyło o 30 proc. więcej ryb, niż przed rokiem 1939. Odbudowany został tabor dalekomorski, bałtycki i przybrzeżny, który przekroczył kilkakrotnie nasz stan posiadania przed wojną. Odbudowano i rozbudowano przemysł konserwowy, chłodniczy, fabryki lodu, wytwórnie sieci i innych narzędzi rybackich.

Nowoczesne supertraulery

PLAN 6-letni przynosi dalszy rozwój rybołówstwa morskiego. Już w drugim roku Wielkiego Planu znacznie nasze przekazały do eksploatacji pierwsze nowoczesne supertraulery. Na statkach tych rybakom zapewnił doskonałe warunki pracy. Przestronne dwu i czteroosobowe kabiny wyposażone zostały w umywalnię z ciepłą i zimną wodą, a nawet centralne ogrzewanie. Na statkach są łazienki z wannami i natryskami, zmechanizowane kuchnie, elektryczne lodówki. Nowoczesne urządzenia ratownicze zapewniają maksimum bezpieczeństwa. Są również duże świetlice z radiolodowymi i czytelnymi. Automatem usuwanie popiołu z kotłowni zwalnia załogę maszynową od ciężkiej pracy fizycznej.

Państwo Ludowe zapewnia rybakom jak najlepsze warunki pracy, gdyż jest to podstawa wykonania ich planów produkcyjnych. W roku 1955 wzrost połowów dojdzie do 160 tys. ton ryb, tzn. o 542 proc. więcej niż w roku 1949. Połowę pozabaltyckie zwiększą się 6-krotnie. Rozbudowane będą flotyle rybackie, hale rybne, chłodnie, zamrażalnie i wytwórnie lodu, rozwinięty przemysł rybny, który będzie w stanie zapewnić zarówno zewnętrzne potrzeby kraju, jak i wzrastające możliwości eksportowe.

150 ton winogron rocznie z winnic Zielonej Góry

NA wielkiej polaci Ziemi Lubuskiej od Babimostu począwszy przez Gubin i Krosno Odrzańskie, po Kożuchów ciągnie się kraina winnej latości.

W ramach Planu 6-letniego uprawa winnej latości ulegnie poważnemu rozwojowi.

Winnice zielonogórskie będą dostarczały na rynek 150 ton winogron rocznie.

Dzięki zastosowaniu nauki i czurowości zdołano zwiększyć zbiory winogron o 70 ton rocznie.

Jerzy Wyszomirski

Czechow a Polacy

PO Gogolu i Leskowie zabrałem się do tłumaczenia utworów wybranych Czechowa, których tom pierwszy ukazuje się w jesieni nakładem „Czytelnika”. Przed przystąpieniem do pracy — jak zwykle — starałem się zapoznać możliwie dokładnie z całokształtem twórczości pisarza, z jego życiem i osobowością, wiem bowiem z doświadczenia, jakim ułatwieniem nieraz bywa dla tłumacza jakiś fakt — czasami drobny szczegół — z życia danego pisarza, rzucający światło na powstanie tego czy innego z jego utworów.

Zastosowałem tedy tę swoją metodę do Czechowa i, między innymi, przewertowałem jego olbrzymią korespondencję, wydaną ostatnio w siedmiu tomach przez „Ogiz” (Moskwa 1948 — 1950). Czechow był znakomitym epistolografem, czyli — jeśli się tak można wyrazić — „listopisem”. Jego listy posiadają te same zalety stylu, co i opowiadania: Czechow pisał tak, jak mówił. Prostota, zwięzłość, treściwość, celność wyrazu, język potoczny, codzienny — oto właściwości niezrównanego w swoim rodzaju pisarstwa Czechowa. Dlatego też, mówiąc nawiasem, wielki błąd popełniają ci jego tłumacze, którzy usiłują w przekładach swych przydać Czechowi „literackości”, wygładzając i polerując jego „język mówiony”.

Listy Czechowa, obfitujące w różne wzmianki i uwagi o jego utworach, pozwoliły mi wniknąć głębiej w jego twórczość, zrozumieć jego osobowość autorską i ludzką — słowem, zbliżyły mnie do wielkiego pisarza, co też pomogło mi znacznie w pracy nad przekładem jego kilkunastu wybranych opowiadań. Ale nie o tym mam zamiar pisać. Chciałem poinformować Czytelników o rzeczach polskich, jakie napotkałem w listach Czechowa. Sądzę, że jest to interesujące.

Polskie znajomości

CZY kto z Czytelników pamięta np. opowiadanie Czechowa p. t. „Dzieciarnia”. Z niezwykłą znajomością duszy dziecięcej, ze szczerem uczuciem i tkliwością opisuje tu Czechow, jak czworo małych dzieci spędza w domu popołudnia pod nieobecność rodziców. Z korespondencji Czechowa dowiadujemy się, że opowiadanie wionoczelisty Mariana Siemaszki, jakiegoś Skirmunta i in. Nie wzięte jest żywcem z rzeczywistości: były to dzieci Bolesława Majewskiego, oficera-artyleryzisty, z którego rodziną poznał się i zaprzyjaźnił Czechow około r. 1890 w Woskriesiensku.

Takich znajomości polskich znajdziemy u Czechowa sporo. W listach jego przewijają się nierzad nazwiska polskie, np. dwóch braci Tyszków — Romualda i Edwarda, Alfonsa Szaniawskiego z żoną, są to żadne wybitne osobistości: po prostu znajomi, ale — jak widać — dobrzy znajomi, z którymi łączyła Czechowa serdeczna zażyłość.

Najmniej wybitną ale wspomnianą z uznaniem postacią jest niejaka „Masza” Polka — jak ją Czechow nazywa — kucharka jego w Jalcie, już w ostatnich latach życia pisarza. Czechow chwali jej gorliwość i wyborny sposób gotowania — ściśle „według polskiej książki kucharskiej”.

Pisarze i artyści

POD koniec w. XIX widziw w Rosji dwóch beletrystów, średniej miary, dość jednak w swoim czasie popularnych — Barancewicza i Jasińskiego. Obydwaj byli z pochodzenia Polakami: pierwszy miał na imię Kazimierz, drugi — Hieronim. Czechow utrzymywał z nimi bliskie stosunki i cenił ich, zwłaszcza Barancewicza. W korespondencji swej mówi zawsze o nim pochlebnie i serdecznie, a osobiste listy do niego zaczyna od słów: „Mili i drogi Kazimierz Stanisławowicz”.

Takie są bezpośrednie znajomości polskie Czechowa. Poza tym znajdujemy w jego listach niejedną wzmiankę o artystach i pisarzach polskich. Wymieniany jest Stefan Bakulałowicz, malarz, uczeń warszawskiej Szkoły sztuk pięknych, a potem Akademii Petersburskiej, artysta, którego Czechow zestawia z Repinem; mowa jest o Siemiradskim, o Klemencie Junoszy i Elizie Orzeszkowej, której książki w przekładach rosyjskich, zakupował Czechow do biblioteki publicznej w Taganrogu.

Najwięcej jednak uwagi po świecie Czechow w Sienkiewiczowi: nie dziwnie, że pisarz w owym czasie najgłośniejszy w Europie i Ameryce; zrozumiałe więc jest, że jedna z młodych korespondentek Czechowa błagała go na wszystko, by przysłał jej na wieś „Quo Vadis”.

O Sienkiewicz

ZDANIE Czechowa o poszczególnych utworach Sienkiewicza jest rozmaite. Tak np., projektując podróż do Afryki, czyta z zapałem Sienkiewiczowskie „Listy z Afryki” i zachwyca się nimi. Podobnie o „Bez dogmatu”, mimo zbyteń „filozofowanie”. Jest to, powiada, książka mądra i zajmująca. Swe refleksje nad nią kończy po swojemu, z łosie „czechowski” humorem: „Takie to — pisze — ciepłe i piękne, że człowiek, czytając, chciałby się ożenić z Anielką i zjeść śniadanie w Płoszowie”.

Za to sąd o „Rodzinie Półanieckich” wypadł drugocześnie i trzeba przypisać, sprawiedliwie i całkiem nowocześnie. „Celem tej powieści jest — stwierdza Czechow — popisać się przed mieszczanstwem swą oglądą i kulturą i pokazać figę z makiem materializmowi... Chodzi o to, by ukołysać burżuazję w jej złotych snach Bądź wierny swojej żonie, módl się z nią razem z jednej książki do nabożeństwa, zbijaj pieniądze, kochaj sport — a będziesz miał spokój i na tym i na tamtym świecie. Burżuazja lubi tak zwane typy dodatnie i powieści ze szczęśliwym zakończeniem”.

Myślę, że pod tą oceną Czechowa możemy się i dziś podpisać.



Bolesław Prus

LALKA

cować nawet na własne utrzymanie... Ach, nawet na wy-

karmienie najuboższego człowieka!

— Zatem pani odrzuca moją opiekę, którą ofiaruję jej pod wpływem prośb księcia i dbałości o honor nazwiska?

— Ale owszem!... Zacznijsz się nareszcie mną opiekować, bo dotychczas...

— Co do mnie — przerwał baron z nowym ukłonem — będę starał się zapomnieć o przeszłości...

— Zapomniałeś o niej dawno... Nie byłś nawet na grobie naszej córki...

W taki sposób baron zaistalował się w mieszkaniu swojej żony. Przerwał procesy z lokatorami, byłemu adwokatowi baronowej oświadczył, że każe mu dać baty, jeżeli kiedykolwiek wyrazi się bez szacunku o swojej klientce, do pani Stawskiej napisał list z przeprosinami i posłał jej (aż pod Częstochowę) ogromny bukiet. Narazie przyjął kucharkę i wraz ze swoją małżonką złożył wizyty rozmaitym osobom z towarzystwa powiadawszy pierwszej Marusiewiczowi, który ogłosił to po mieście, że jeżeli która z dam nie odda mu rewizyty, wówczas baron od jej męża zażąda satysfakcji.

W salonach zgorszono się dziłkami pretensjami barona, rewizyty jednak złożył państwu Krzeszowskiemu wszyscy i prawie wszyscy zawarli z nim bliższe stosunki.

W zamian pani baronowa, co z jej strony było dowodem nadzwyczajnej delikatności, nie nikomu nie mówiąc spłacała długi męża. Niektórym z wierzycieli robiła impertynencje, wobec innych płakała, prawie wszystkim odtracała jakieś sumy na rachunek lichwiarskich i centów, irtowała się, ale — płaciła.

Już w osobnej szufladzie jej biurka leżało kilka funtów meżowskich weksli, kiedy zdarzył się następny wypadek.

Sklep Wokulskiego w lipcu miał objąć w posiadanie Henryk Szlangbaum, a ponieważ nowy nabywca nie ży-

(262)

czył sobie przejmować ani długów, ani wierzytelności dawnej firmy, więc pan Rzecki na gwałt regulował rachunki.

— Między innymi posłał notatkę na paręset rubli baronowi Krzeszowskiemu, z prośbą o rychłą odpowiedź.

Notatka, jak wszystkie tego rodzaju dokumenta, dostawała się w ręce baronowej, która, zamiast zapłacić, odpisała Rzeckiemu list impertynencji, gdzie nie brakło wzmianki o szacraństwie, o nieuczciwym kupnie klaczy i tak dalej.

Akurat we dwadzieścia cztery godzin po wysłaniu tego listu, w lokalu państwa Krzeszowskich zjawił się Rzecki oświadczaając, że chce się widzieć z baronem.

Baron przyjął go bardzo życzliwie, choć nie ukrywał zdziwienia spostrzegłszy, że były sekundant jego przeciwnika jest mocno rozdrażniony.

— Przychodzę do pana z pretensją — zaczął stary subiek. — Onegdaj ośmieliłem się przysłać panu rachunek...

— Ach, tak... jestem coś winien panom... Ileż to wynosi?

— Dwieście trzydzieści sześć rubli, kopiejek trzynaście...

— Jutro postaram się zaspokoić panów...

— To nie wszystko — przerwał mu Rzecki. — Wczoraj bowiem od szanownej małżonki pańskiej otrzymałem ten oto list...

Baron przeczytał podany mu papier, zamyślił się i odparł:

— Przykro mi bardzo, że baronowa użyła tak nieparlamentarnych wyrazów, ale... co do tej klaczy, to ma rację... Pan Wokulski (czego mu zresztą nie mam za złe) dał mi istotnie za klacz sześćset, a wziął kwit na osiemset rubli.

Rzecki pozieleńiał z gniewu.

— Pani baronie, boleję nad tym wypadkiem, ale... jeden z nas dwu jest ofiarą mistyfikacji... grubej mistyfikacji, panie!... A to dowód.

Wydobył z kieszeni dwa arkusze i jeden z nich podał Krzeszowskiemu. Baron rzucił okiem i zawołał:

— Więc to ten lotr, Marusiewicz?... Ależ honorem ręczę, że oddał mi tylko sześćset rubli i jeszcze dużo mówił o interesowności pana Wokulskiego...

(D. c. n.)

— Ależ mężu! — zawołała baronowa zrywając się z kanapy. — Wszakże w tej chwili ty masz jedenaście procesów o trzydzieści tysięcy rubli długów...

— Przepraszam!... Mam siedemnaście procesów o trzydzieści dziewięć tysięcy rubli długów, jeżeli mnie pamięć nie myli. Ale to są procesy o długi. Między nimi nie ma ani jednego, który wytoczyłbym uczciwej kobiecie o kradzież lalki. Między moimi grzechami nie ma ani jednego anonimu, który by spotwarzał niewinną, a sponiedzy moich wierzycieli, ani jeden nie musiał uciekać z Warszawy, wygnany przez oszczerstwa, jak się to zdarzyło niejakiemu pani Stawskiej, dzięki troskliwości pani baronowej Krzeszowskiej...

— Stawska była twoją kochanką...

— Przepraszam. Nie twierdzą, że nie starałem się o jej względy, ale, przysięgam na honor, że jest to najszlachetniejsza kobieta, jaką spotkałem w życiu. Niech pani nie obraża ten superlatyw, zastosowany do osoby obcej, i niech pani raczy mi wierzyć, że pani Stawska jest kobietą, która nawet moje... moje starania zostawiała bez odpowiedzi. A ponieważ, pani baronowa, ja mam honor znać przeciętne kobiety, więc... moje świadectwo coś znaczy.

— W rezultacie, czego chcesz, mój mężu! — zapytała pani baronowa już pewnym głosem.

— Chcę... bronić nazwiska, które oboje nosimy... Chcę... nakazać w tym domu szacunek dla baronowej Krzeszowskiej. Chcę zakończyć procesy i dać pani opiekę... Dla dopięcia tego celu zmuszony jestem prosić panią o gościnność. Gdy zaś ureguluję stosunki...

— Opuść z mnie!

— Zapewne...

— A twoje długi?

Baron powstał z krzesła.

— Moje długi niech panią nie interesują — odparł tonem głębokiego przekonania. — Jeżeli pan Wokulski, zwyczajny szlachcic, mógł w ciągu paru lat zrobić miliony, człowiek z moim nazwiskiem potrafi spłacić czterdzieści tysięcy długów. I ja pokażę, że umiem pracować...

— Jesteś chory, mój mężu — odparła baronowa.

— Przecież wiesz, że pochodzę z rodziny, która zrobiła swój majątek, i dlatego mówię ci, że ty nie potrafisz zapra-

18

LIPIEC

Środa

Kamila, Szymona

Wschód słońca — godz. 3.35
Zachód słońca — godz. 19.48

Spacerkiem

PO WROCŁAWI

Zabytek

NA Psim Polu przy ulicy Wołowskiej nr 1 znajduje się pewien architektoniczny zabytek, który od dawna już wzbudza przyczyną żywego rumieńca wstyd na obliczu miejscowych władz sanitarno-porządkowych.

Zabytek ten — to po prostu szkielec wypalonego budynku parterowego. Niektórzy pomysłowi, acz niezbyt uważliwi na estetykę i czystość mieszkanczy Psiego Pola urządzili sobie tam prowizoryczny ustep, który z biegiem czasu nabrał popularności, a istnienie jego w prawomocnym zostało tradycją.

Nad skutkami takiego stanu rzeczy nie trzeba się chyba rozwodzić. Cała gama zapachów, unoszących się z niefortunnie wykorzystanego zabytku nie tylko daje się w zniknięcie, ale i atakuje lokatorów pobliskich domów, którzy przez cały okrągły rok nie mogą otwierać okien w swych mieszkaniach.

„Spacerki” są tym wszystkim, co bardzo martwione i przygnębione. Niemniej nie tracą zwykłego taktu i pociągają się za obowiązkiem przesyłać pod adresem komisji sanitarnej uprzejme pozdrowienia i konwencjonalne pytanie: co słychać? (Ana)

Niech spróbuje!

PAZUR kurzy — to „szczeniaki”, a gęste pióro — przrzedzane doświadczenia w stosunku do „piór”, jakie znajdują się w urzędzie pocztowym w PDT. Nikt nie wymaga, aby w mieszkaniach takich były np. pióra wieszane, ale każdy chciałby, żeby można było nim zaadresować kopertę. Jeśli kierownik urzędu w to nie wierzy, „Spacerki” proponują, aby wysłał stałowki z wyżej wymienionych narzędzi i zaczął nimi podpisywać np. listy obecności.

Jesteśmy pewni, że efekt będzie naprawdę taki, jakiego sobie interesanci życzą. Następnego dnia w całym urzędzie uczyni się jaśniej od blasku nowych stałówek, a interesanci nie będą mieli powodów do narzekania. (brom)

Najlepsze wyjście

PROPORCJONALNIE do wzrostu lipcowych upałów zwiększa się ilość kurzu w holu Dworca Głównego.

Ostatecznie kurz jest nieodłącznym towarzyszem okresu letniego.

W tym sek, że obecnie w holu dworcowym tworzy się błoto, co nasuwało by przypuszczenie, że jest jesień. Skąd błoto? Całkiem proste: posadzka holu jest obficie polewana wodą, wypróbowanym środkiem w walce z kurzem.

Teraz pasażerowie nie wiedzą, co jest lepsze: czy okurzać się, czy też chlapać w błocie.

Zdaniem „Spacerków” najlepszym wyjściem będzie posypywanie posadzki wilgotnymi trocinami — zniknie bowiem kurz, a nie powstanie błoto. (BB)

Pseudo — pogotowie

Pogotowie! To słowo, zawiera w sobie pojęcia: szybkości, zdecydowania i energii.

Inaczej jest z Pogotowiem Elektrycznym. Przy ul. Wysokiej 13 w dniu 4 lipca piorun uderzył w przewody elektryczne, powodując światła całą kamienicę.

Jeden z lokatorów w dniu 6 bm. o godz. 14 zadzwonił do Pogotowia Elektrycznego. Odpowiedziano mu, że przyjęto reklamację. O godz. 20-tej zjawili się monterzy, którzy orzekli, że tutaj nie może nie zalać i wystawił rachunek na 9 złotych.

Do dzisiejszego dnia ani Elektryczni ani Zarząd Nieruchomości nie robią.

W związku z tym „Spacerki” proponują zmianę nazwy z Pogotowia na „Pseudo — Pogotowie Elektryczne”. (Grab)

Wrocławscy robotnicy i rzemieślnicy przyśpieszają wykonanie zobowiązań powziętych w Czynie Lipcowym

Pracownicy KPBR założyli już w 31 mieszkaniach instalacje gazowo-wodociągowe

WZROST wydajności pracy, wzrost produkcji — to dwa czynniki, które w dużym stopniu przyspieszą wykonanie Planu 6-letniego. Rozumieją to dobrze robotnicy i dlatego podejmowane przez nich w Czynie Lipcowym zobowiązania zawsze mówią o ponadplanowej produkcji.

PPRK szkoli kadry pracowników administracyjnych

PANSTWOWE Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych zorganizowało we Wrocławiu kurs dla pracowników administracyjnych.

Najgodniejsze podkreślenia jest, iż 99 procent uczestników kursu zwerbowanych zostało z pomiędzy najbardziej wyróżniających się pilnością i sukcesami robotników budów, prowadzonych przez wrocławską dyrekcję PPRK na terenie czterech województw: wrocławskiego, opolskiego, katowickiego i zielonogórskiego.

Większość kursantów stanowi młodzież zrzeszona w ZMP.

Nie jest przypadkiem, iż młodzież przodująca w pracy osiąga również i w nauce jak najlepsze wyniki. Dorota Jendrolik, córka robotnika i sama robotnica kolejowa, stawiana jest jako przykład pilnej kursantki. Podobną pilność wykazuje Cecylia Teper, Zbigniew Lubiniecki i Zygmunt Olszewski, robotnik z budowy bytomskiej.

Trzymiesięczny kurs dla pracowników administracyjnych ma na celu przygotowanie kadr pracowników umysłowych, którzy zajmując odpowiedzialne stanowiska administracyjne na budowach będą wykazywać pełne zrozumienie pracy i potrzeb ludzi.

Obok przedmiotów fachowych — wykładowych przez pracowników DOKP i wykładowców DOSZ, duży nacisk położono na szkolenie ideologiczne. Kursanci mają zapewniony Internet i wyżywienie, a częste wycieczki, rozrywki kulturalne i gry sportowe uprzyjemniają im czas wolny od nauki.

Biuro kadr PPRK, organizując kurs dla robotników przedsiębiorstwa, wykazało, iż w pełni docenia znaczenie nowej inteligencji technicznej i administracyjnej w wykonaniu Planu 6-letniego. (r)

Alkohol — Twój wróg

**SPÓŁDZIELNIA PRACY SZKLARZY
I SZYLDZIARZY**
Wrocław, ul. Stalina 9 (podwórze).
przyjmuje zamówienia na:
Szyldy, dekoracje, transparenty
oraz roboty szklarskie
na pałacie ul. Stalina 172. 3041K

FACHOWCY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast **SPÓŁDZIELNIA „INTROLIGATOR”**. Warunki do omówienia na miejscu. — Wrocław, Leszczyńskiego 5. 3025K

WYKWAŁIFIKOWANEJ SIŁY BIUROWEJ poszukuje się z zyciorsem, odpisem świadectw, referencjami do Sekcji Transportu Towarowego ul. Świsłackiego 10 od godz. 14 — 15. 3048K

3-CH WYKWAŁIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH na okres 2-3 miesięcy lub dłuższy poszukuje od zaraz Wydział Zdrowia Prezydium M.R.N. we Wrocławiu. Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłaszać się Wydział Zdrowia Prezydium M.R.N., Wrocław, Świerczewskiego 45, pok. 106 w godz. urzędowych. 3039K

2 GL. KSIĘGOWYCH, 2 STARSZYCH KSIĘGOWYCH, 2 KSIĘGOWYCH, 1 INŻYNIERA BUDOWLANEGO, 2 TECHNIKÓW BUDOWLANICH, 2 RIEGLI MASZYNISTKI-KORRESPONDENTKI, 50 ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH zatrudnia Zakłady Prefabrykacji Budownictwa Miejskiego. Wrocław, Wł. Stwosza 12. Zgłoszenia: Dział Kadr. 3040K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE (Zgubiono dokumenty, kartę meldunkową, książkę wojskową, legitymację pracy, kartę płacy, dowód osobisty, metrykę urodzenia na nazwisko Twardy Jan. 3037P

KUPIE przyczepny motor do Łodzi. Oferty kierować — Świeradów Zdrój, Kolejowa 12, Sutarzewicz. 2974K

ZGUBIŁ (Zgubiono kwit 02295 Spółdzielni „Czystość” na nazwisko Patyk Kazimierz. 3036P

ZGUBIŁ (Zgubiono leg. służbową i przepustkę fabryczną na PaFawas na nazwisko Konstanty. Ujęski Kowalewski Zdzisław. 3048K

ZGUBIŁ (Zgubiono we Wrocławiu zniżkę kolejową Gz na nazwisko Joanna. Inowrocław. 3035K

Większość wrocławskich placówek produkcyjnych podejmowała zobowiązania lipcowe jeszcze pod koniec ubiegłego miesiąca. W obecnej chwili robotnicy wkroczyli w końcowy etap realizacji powziętych zobowiązań. Ekipa instalacyjna Komunalnego Przedsiębiorstwa Budowlano-Remontowego postanowiła założyć do 22-go lipca w 46-ciu remontowanych mieszkaniach przy ul. Chłobrego, Jagiellończyka i H. Pobożnego nowe instalacje gazowe i wodociągowe.

Do dnia 17 bm. instalacje założono w 31 mieszkaniach.

Zebrała na naradzie produkcyjnej w dniu 30. VI. załoga WPZB Zwirowni „Bródz” postanowiła uczcić Święto Wyzwolenia Narodowe dodatkowymi, ponadplanowymi tonami żwiru i piasku.

Brygada ob. Kępy wywiezie ponad plan 20 m sześć. ziemi. Trzy - osobowa ekipa ob. Klareckiego wywiezie 10 m sześć. ziemi. Młodzieżowa brygada ZMP ob. Chrabąszcza da dodatkowo 50 m sześć. ziemi. Jedenasto - osobowa ekipa zełpowska ob. Burego postanowiła dostarczyć do 22-go bm. 300 ton żwiru.

Całe kierownictwo Zwirowni „Bródz” zobowiązało się wraz z załogą przeprowadzić gruntowny remont wozów, służących do transportu piasku i żwiru. W całym cyklu zespołowych zobowiązań robotników zwirowni nie zabrakło również zobowiązań pojedynczych osób. Ob. Szafranowski, mechanik obsługujący silnik wyciągowy, wyremontował do 10-go bm. chłodnicę, którą następnie wmontował do obsługiwanej przez siebie maszyny. Poza tym wszystkie wymienione powyżej zobowiązania załoga zwirowni wykonała już w 80-ciu procentach.

Również robotnicy Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Metalowców „Omega” podjęli wiele wysokowartościowych zobowiązań.

Pracownicy warsztatu nr 1 przy ul. Worcella 11 postanowili miesięczny plan na lipiec wykonać w 120 proc. Nadto dodatkowo wyprodukują 800 sztuk grabi ogrodniczych, przeznaczonych na eksport.

Załoga wytwórni gaśnic, mieszczącej się przy ul. Rybnickiej wykona plan lipcowy w 115 proc. Poza planem, wyremontuje 250 sztuk gaśnic dla Dyr. Pocz. i Telegrafów. Blacharz ob. Adam Brunicki zobowiązał się do usunięcia metalowego napisu z Banku Inwestycyjnego, 3045K

ZGUBIŁ (Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Woszczyński Jerzy; kartę meldunkową, książkę wojskową, Legitymację służbową, wydawaną przez Z.P.W.B. 12 w Wroclaw, przepustka stała na kopalnię j.w. delegacja służbowa do kopalni „Turów”. 3051K

ZGUBIŁ (Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Gierlak Jan. 3046K

SKRADZIONO odcinek zameldowania i dowód osobisty na nazwisko Dryja Rozalia. 3045K

ZGUBIŁ (Zgubiono przepustkę fabryczną Nr 135 — Kowalczyk Janina. 3042K

ZGUBIŁ (Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Sidor Jerzy i odcinek zameldowania wydany przez Gminę Karpacz. 3035K

ZGUBIŁ (Zgubiono książeczkę wojskową Nr 0782330 RUK Jarosław oraz kartę meldunkową na nazwisko Matejka Antoni. Ładok Zdrój. Znalazł wywagrodzić. 3035P

ZGUBIŁ (Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Gminę Sokolowice powiat Oleśnicki na nazwisko Kurokpa Maria Wł. Suchynia. 3032P

ZGUBIŁ (Zgubiono legitymację ZMP Nr 55049 Oliwiny Janina. 3031P

SKRADZIONO (Zgubiono kartę meldunkową, leg. Ubezpieczalni, dowód tożsamości, metrykę urodzenia na nazwisko Abram oraz kwit komisji MFD Legnica na nazwisko Grosman Beła. 3029P

ZGUBIŁ (Zgubiono we Wrocławiu zniżkę kolejową Gz na nazwisko Joanna. Inowrocław. 3035K

czego dotychczas nie chciała wykonać żadna firma. Wartość powyższych zobowiązań wynosi 2.600 zł. Ogólna łączna wartość zobowiązań lipcowych robotników członków Spółdzielni wyraża się cyfrą 39.200 złotych.

(kor. I. Chylarecka)

Film o życiu Feliksa Dzierżyńskiego

OD DNIA 20 do 23 bm. w kinie „Przodownik” wyświetlany będzie film o życiu Feliksa Dzierżyńskiego.

Seanse odbywać się będą co godzinę, w dni powszednie od 16-tej, a w niedzielę od godz. 10-tej.

Bilety w cenie 1,35 zł, nabywać można dziś i w dni następne, do godziny 9-tej w kasie kina „Przodownik”. Przyjmowane będą również zamówienia telefoniczne na nr 75-93.

Kto chce zostać specjalistą naprawy wag?

WE WROCŁAWIU znajduje się zaledwie kilkunastu „speców” od wag. Zrzesza ich Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Ogniwo”. W związku z dużym zapotrzebowaniem na fachowców w tej dziedzinie, przyjmuje się wpisy kandydatów do zawodu naprawiacza wag. Kandydaci mogą się zgłaszać bezpośrednio do koncesjonowanego Zakładu Naprawy Wag tej spółdzielni przy ul. Traugutta 70. (BB)

Zmiana systemu doreczania paczek

Z POWODU przebudowy skrzydła Urzędu Pocz. i Tel. Wrocław 2, który zajmuje się doreczaniem paczek, przez pewien okres czasu niedoreczone przesyłki mogły być odbierane w Urzędzie Pocz. i Tel. 3 następnego dnia po otrzymaniu zawiadomienia.

Powodowało to jednak częste nieporozumienia, ponieważ adresaci zgłaszali się po odbiór paczek do U.P.T. 3 w dniu otrzymania zawiadomienia, gdy przesyłka znajdowała się jeszcze w Urzędzie P.T. Nr 2.

Wobec tego Dyrekcja Okręgowa Pocz. i Telegrafów zawiadomiła, że paczki nie doreczone wydawane będą w Urz. P.T. Nr 2 do godz. 20, a w następnych dniach w Urzędzie Pocz. i Tel. 3.

W związku z okresem przesyłek owocowych uniknie się w ten sposób ewentualnego zepsucia zawartości paczek. (BB)

ROZNE

SPÓŁDZIELNIA Cygańska Pociąganie kotów — Mików Nr 37 i Wrocław ul. Podwale Mikołajskie 12 — wykonuje szybko, solidnie wszelkie prace w jej zakresie wchodzące w zakres usług. Spółdzielnia zatrudnia 14 kwalifikowanych majstrów. 3052K

Dr L. HAŁAZIŃSKIEJ za wyłączenie i uratowanie naszego dziecka od śmierci oraz za bezinteresowną opiekę składam wyrazy głębokiej wdzięczności — Wroblewie. 3056K

PROF. JEZIORO za przepracowanie ciężkiej operacji naszego dziecka i troskliwą opiekę, jak również i całemu personelowi Oddziału dziecięcego Szpitala Bonifraterskiego serdecznie dziękuję — Gurfinkielowie. 3054K

POSAD POSZUKUJĄ **MAGISTER**, inżynier, przyjmie odpowiedzialność za pracę we Wrocławiu. Oferty adresować: Dzierżonów Gaweł M. Garnarska 9. 3030P

WOLNE POSADY **STARSZA** uczelna gospodyni do pomocy w domu potrzebna. Stalina 52 m. 2. 3034P

POMOC domowa potrzebna natychmiast. Ważne! Referencje okazane szybko i sprawnie. Zgłoszenia od godz. 15-tej. Rejtana 4 m. 2. 2833K

NAUKA **TRZYMIESIĘCZNE** nowoczesne kursy korespondencyjne. Kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 2732K

LOKALE **ZAMIEŃ** 3 pokoje z wygodami w Poznaniu, także we Wrocławiu. Oferty „Słowo” — „Poznań”. 3050K

PRZYBLAŁAK się wili na mieszkanie. Odebrać do tygodnia. Racławicka 35 m. 1. 3028K

Czytajcie **SŁOWO**

Coraz intensywniej pracuje WKOW w Miesiącu Budowy Warszawy

oczekuje nas wiele ciekawych imprez

WOJEWÓDZKI Komitet Odbudowy Warszawy przystąpił, jak już pisaliśmy przed kilkoma dniami, do intensywniej pracy przygotowawczej przed Miesiącem Budowy Warszawy.

Na zebraniu sekcji propagandowo-imprezowej ustalono już ramowy program akcji.

W pierwszą niedzielę września odbędzie się: uroczyste rozpoczęcie Miesiąca Budowy Warszawy oraz imprezy zorganizowane przez Polskie Radio, Woj. Kom. Kultury Fizycznej, kolejarzy i pocztowców.

Drużyna Związków Zawodowych, 16 września odbędzie się mecz amatorskie na SFOS oraz imprezy Ligi Kobiet, Samopomocy Chłopskiej i Żydowskiego Towarzystwa Kultury.

23-ci września będzie niedzielą młodzieży. Imprezy organizują w tym dniu ZMP, szkoły oraz aktywny jak zwykle Dolnośląski Związek Śpiewaczy.

Miesiąc Budowy Warszawy zakończy w niedzielę 30 września imprezy artystów teatrów dramatycznych, opery, teatrów ochotniczych ORZZ, imprezy Artosu i imprezy sportowe.

Szeroką współpracę z WKOW zadeklarowało Polskie Radio, Woj. Wydział Kultury, Film Polski, Liga Kobiet, WKKF, Artos i prasa.

Niestety, ZMP oraz teatry wciąż jeszcze nie doceniają powagi akcji SFOS, gdyż ich przedstawiciele nie zjawiają się na zebraniach WKOW.

A. Maciak

Centrala „Las”

ponosi winę za spekulację owocami leśnymi

PRZED kilkoma dniami w Wydz. Handlu Prez WRN odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniu zbioru runa leśnego. Jak wynika z toku obrad, zarządzenie Min. Leśnictwa znoszące zakaz wstępu do lasu spowodowało spekulację na leśnych produktach niedrzewnych, przede wszystkim na czarnych jagodach, których cena wynosiła początkowo 16 zł za 1 kg — mimo ustalenia jej na 4,50 zł.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że litr waży 75 dkg.

Dużą winę za ten stan rzeczy ponosi Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las”, która w akcji zbioru runa leśnego nie oparła się na takich organizacjach jak Związek Samopomocy Chłopskiej, ZMP, czy Koło Gospodyń Wiejskich.

W OSTATNIM czasie coraz bardziej mnożą się skargi na kontrolerów MPK. Ludzie ci nie zawsze właściwie pojmują swoje obowiązki i kompetencje, narzucając w ten sposób pasażerów na nie potrzebne przykrości, które wywołują dużo przysłówowej „złej krwi”.

Onegdaj ob. J. D. posiadacz karty tramwajowej C 5, 14, zwrócił konduktorkę linii 3 uwagę, iż nie właściwie przedziurkowała mu bilet. Konduktorka uznając swój błąd, na odwrocie karty dokonała odpowiedniej adnotacji, która umożliwiła pasażerowi normalne wykorzystanie biletu.

Adnotację respektowali konduktorzy 5-ki i 14-ki, jak również kontroler, który sprawdzał bilety na linii 5.

Nie podobało to się jedynie kontrolerowi w 14-ce, który na pl. Staszica, zachowując się niezwykle arogancko, kartę skonfiskował.

Próba interwencji ob. D. w dyr. MPK odniosła ten skutek, że kazano mu zgłosić się później — „do wyjaśnienia”.

Sądymy, że strata czasu i pieniędzy poszkodowanego, spowodowana przez nieodpowiednie postępowanie kontrolera zostanie odpowiednio zrekompensowana, sam zaś wypadek przyczyni się do pouczenia wszystkich kontrolerów o właściwym wykonywaniu ich zadań.

WYSTAWY **MUZEUM SŁASKIE** — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Techniki sztuki artystycznej”; **ARCHIWUM PAŃSTWOWE** — ul. Gdyska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”; **BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA** — ul. Szajnoch 10 — „Grafiki Kaethe Kollwitz”.

KINA **SŁASK** — „Na odsiecz Caryncina” (radz.) godz. 16, 18, 15 i 20.30. **WARSZAWA** — „Wyspa szczęścia” (weg.) godz. 16, 18 i 20. **SCALA** — „Powrót do domu” (czeski), godz. 16, 18 i 20. **PRZODOWNIK** — „Ostatni wystrzał” (czeski), godz. 16, 18 i 20. **POKÓJ** — „Nikolaus Nickleby” (ang.) godz. 16, 18, 15 i 20.30. **POLONIA** — „Zakazane piosenki” (polski), godz. 16, 18, 15 i 20.30. **TECZA** — nieczynne. **PIONIER** — Aktualność — godz. 15. Przegląd filmów młodzieżowych — godz. 16, 18 i 20. **LETNIE** — Teatr zwierząt — program składany, godz. 20.30. **FAMA** — „Ucieczka z niewoli” (bułg.) godz. 20. **ROBOTNIK** — „Historia, jakich wiele” (radz.), godz. 18 i 20.

FOTOPLASTIKON — „Tunis”. Czynny od 9 — 21. **OGROD ZOOLOGICZNY** — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEK: **SPOL** Nr 18 — ul. Wincentego 41. **SPOL** Nr 4 — pl. Solny 3. **SPOL** Nr 7 — ul. Szczecińska 28. **SPOL** Nr 16 — ul. Traugutta 57. **SPOL** Nr 145 — Leśnica — ul. Siedzka 18-a.

OSTRE DYŻURY SZPITALI: **SZPITAL KLINICZNY** Nr 3 (oddział chirurg i wewn.) — pl. Prostejski 8. **KLINIKA PEDIATRYCZNA** — ul. Wrońskiego 1.

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

WROCŁAWSKI **WROCŁAWSKI**

Trzeciego dnia trójmeczu padły rekordy ZSRR, Polski i Rumunii w sztafecie 4 x 200 m. w konkurencji kobiet

W MOSKWIE zakończył się trójmecz lekkoatletyczny, rozegrany w konkurencjach kobiet i mężczyzn pomiędzy reprezentacjami ZSRR, Polski i Rumunii.

Wysokie zwycięstwo odnieśli lekkoatleci radzieccy, którzy zdobyli 375,5 pkt.

Spółnia Bydgoszcz i Kolejarz Warszawa w I lidze szachowej

W Łodzi odbył się turniej zwycięstw grup II ligi szachowej, w którym wzięli udział 4 drużyny: Spółnia Bydgoszcz, Kolejarz Warszawa, WDK — Katowice i WDK — Rzeszów. Drużyna Bydgoszczy i Warszawy w wyniku rozgrywek zakwalifikowały się do I Ligi.

DRUŻYNOWY TURNIEJ AZS

Zakończyła się największa masowa impreza szachowa, przeprowadzona w br. na terenie Dolnego Śląska — drużynowy turniej kół wydziałowych AZS.

W rozgrywkach brały udział 22 sześciuosobowe drużyny. Trzeba zaznaczyć, że w skład każdej drużyny wchodziła jedna zawodniczka.

Turniej zakończył się zwycięstwem drużyny WSE, która otrzymała puchar przechodni. Na drugim miejscu uplasowało się Prawo, na trzecim Wydział Elektryczny.

SZACHOWA A-KLASA DOLNEGO ŚLĄSKA

Rozgrywki w szachowej A-klasie Dolnego Śląska zakończyły się zwycięstwem jeleniogórskiego Kolejarkarza — 34,5 pkt., który zakwalifikował się do II ligi.

Dalsze miejsca zajęli: Włókniarz Lesnica — 33,5 pkt., Górnik Wałbrzych — 32,5 pkt., AZS Ib Wrocław — 29 pkt., Kolejarz Ib Wrocław — 29 pkt.

Moskaczek mistrzem ZSRR w maratonie

W Moskwie odbył się tradycyjny bieg maratoński o mistrzostwo ZSRR.

Na starcie stanęło 146 zawodników. Start i meta biegu znajdowały się na Centralnym Stadionie Dynamo.

Po przebiegnięciu 30 km na czoło wychodził Moskaczek (Moskwa), który wygrywa wyścig, zdobywając tytuł mistrza ZSRR na rok 1951.

Czas zwycięzcy 2:42:08,2. Drugim był Sućkow (Tuła) — 2:43:11,6.

Polska uplasowała się na drugim miejscu z 210,5 punktami, wyprzedzając Rumunię o 30,5 pkt. Zawody potwierdziły wysoką klasę lekkoatletów radzieckich, którzy w 32 konkurencjach 29 razy zajęli pierwsze miejsca.

Jedynie w rzucie oszczepem Polak Sidor wyniósł 64,28 m. zajmując pierwsze miejsce, zaś w skokach wzwyż i w dal mężczyzn zwycięzcami byli Rumuni. Hienmajer (Rumunia) uzyskał w skoku w dal wynik 7,09 m., natomiast w skoku wzwyż Soeter (R.) przeszedł poprzeczkę na wysokości 1,96 m.

Trójmecz stał na wysokim poziomie i wykazał olbrzymi rozwój kultury fizycznej w Związku Radzieckim oraz znaczne postępy sportowców Polski i Rumunii. W ostatnim dniu zawodów padł rekord Polski na 4x200 m. kobiet 1:45,1.

Wyniki techniczne: Konkurencje męskie: 1.500 m.: 1) Bielekurov (ZSRR) 3:55,0, 2) Potrzebowski (Polska) 3:57,7, 3) Kuśmirek (Polska) 4:01.

10.000 m.: 1) Semionow (ZSRR) 31:22,4, 2) Wanin (ZSRR) 31:26,6, 3) Cristea (Rumunia) 32:08,8, 4) Kiełas (Polska) 32:51.

Skok w dal: 1) Hienmajer (Rumunia) 7,09, 2) Adamczyk (Polska) 7,06, 3) Grigoriew (ZSRR) 7,04, 4) Kiszka (Polska) 6,90. Skok wzwyż: 1) Soeter (Rumunia) 1,96, 2) Iliasow (ZSRR) 1,93, 3) Lewandowski (Polska) 1,80.

4 x 400 m.: 1) ZSRR — 3:15,6, 2) Polska — 3:18,6, 3) Rumunia — 3:22,2 (nowy rekord Rumunii).

Konkurencje kobiece: Dysk: 1) Dumbadze 40,9, 2) Kon-

kówna, 3) Dobrzańska.

4 x 200 m.: 1) ZSRR — 1:42,6 (rekord), 2) Polska — 1:45,1 (rekord), 3) Rumunia — 1:47,4 (rekord).

W dniu 18 bm. ekipa lekkoatletów polskich wyjechała do Leningradu.

Spływ kajakowy

SPORT kajakowy na naszym terenie nie cieszy się dużą popularnością. Chcąc upowszechnić kajakarstwo na Odrze PTTK (Wrocławski Zarząd Okręgowy) wspólnie z katowickim PTTK projektują na początek sierpnia spływ kajakowy na Odrze.

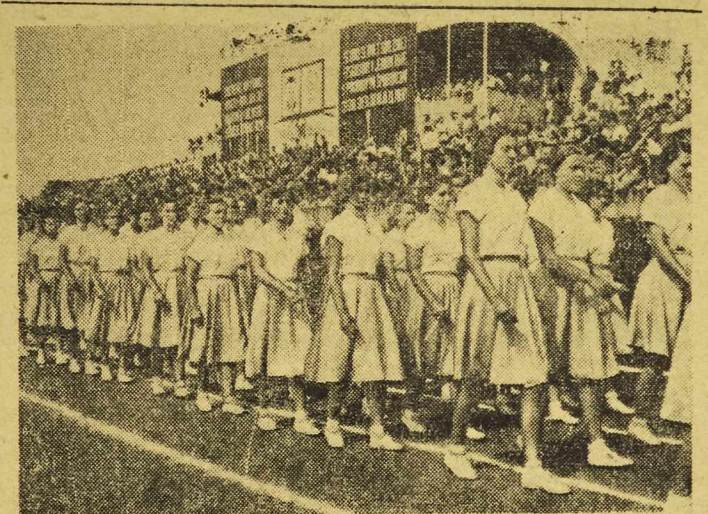
Impreza ta ma być zorganizowana pod hasłem: „Kajakowcy Śląska przesyłają pozdrowienia uczestnikom III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój”.

Trasa spływu podzielona została na VIII etapów, a mianowicie: I Racibórz — Koźle, II Koźle — Opole, III Opole — Brzeg, IV Brzeg — Wrocław, V Wrocław — Malczyce, VI Malczyce — Głogów, VII Głogów — Nowa Sól, VIII Nowa Sól — Krosno nad Odrą.

Na końcowym etapie w Krośnie przewidziana jest manifestacja pokojowa z udziałem wszystkich zawodników i miejscowego społeczeństwa.

Organizacją całej imprezy spoczywa w ręku wrocławskiego Zarz. Okr. PTTK. Ponadto w najbliższych dniach zostanie powołany specjalny komitet organizacyjny, w skład którego wejdą przedstawiciele organizacji społecznych, Związku Zawodowców, Prasy, Radia i innych.

Dotychczasowe nieoficjalne meldunki pozwalają przypuszczać, że w spływie weźmie udział kilkuset kajakowców. (Grab.)



W stolicy Czechosłowacji odbył się IX Zjazd Czechosłowackiego Związku Kultury Fizycznej „Sokol”. Fragment defilady czołowych gimnastyczek.

Dziś rozpoczynamy naukę pływania

DESZCZ i nagłe ochłodzenie się temperatury nie pozwoliły nam rozpocząć kursu nauki pływania w zapowiadany terminie, to jest w ubiegły poniedziałek.

Kurs rozpocznie się dzisiaj o godz. 17:00 na basenie Stadionu Olimpijskiego. Jak już zaznaczyliśmy, wstęp na teren basenu dla osób pragnących wziąć udział w kursie nauki pływania „Słowa Polskiego” jest bezpłatny.

Do Redakcji napłynęły zgłoszenia trenerów: Oleniacza z ZS Kolejarz oraz Kiecki z OWKS-u, którzy wraz z Instruktorami Budowlanych — ob. Iwanowskim, będą prowadzić naukę pływania.

Premiery wrocławskie: „W BŁĘDOMIERZU”

MŁOSNY Państwowego Teatru Dramatycznego z zaniepokojeniem obserwował przebieg eliminacji do Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich. Ze wszystkich stron kraju napływały wiadomości o wystawianiu sztuk festiwalowych, a w naszym teatrze nie mogliśmy się doczekać żadnej współczesnej premiery. Nareszcie w ostatniej chwili pojawiła się na afiszu sztuka Jarosława Iwaszkiewicza „W Błędmierzu”. Okazuje się, że obawy były płonne i ambitny Państwowy Teatr Dramatyczny we Wrocławiu nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Sztuka została zakwalifikowana do finału i jak nam donoszą z Warszawy spotkała się z wielkim uznaniem. Bo też „W Błędmierzu” jest jedną z najlepszych sztuk festiwalowych, a jej realizację zaliczyć możemy do najsilniejszych pozycji naszego teatru.

Mimo, że spektakl trwa prawie trzy godziny, a sztuka nie jest wolna od dłużyzn, słucha się jej z nieustającym zainteresowaniem. Nie dziwnego: napisał ją mistrz słowa, wytrawny znawca teatru. Atmosfera małego miasteczka prowincjonalnego, w którym odbywa się akcja, oddana jest z ogromnym znawstwem środowiska, postacie pokazane pełne i żywe, dialogi poprowadzone niezmiernie interesująco, a akcja nie jest pozbawiona elementu sensacji, toteż spektakl trzyma widownię w napięciu i dopiero po wyjściu z teatru zaczyna się nasuwać pewne wątpliwości... ale o nich pomówimy później.

Iwaszkiewicz poruszył tu problem „czystych rąk”. Rok 1945 — miasteczko Błędmierz odbudowuje się i rozbudowuje po zniszczeniach wojennych. Duszą i głównym inicjatorem rozbudowy jest burmistrz Błędmierza, inżynier Siwicki. Od dawna swej pracy i energicznej Siwicki posiada jednak jakąś osobistą tajemnicę, winę, która ciąży nad atmosferą jego stosunków rodzinnych, a komentowana przez niezadowolonych Błędmierza, wytykają wokół osoby burmistrza i jego pracy klimat wątpliwości. Do przecięcia konfliktu przyczynia się przyjazd brata burmistrza, lekarza, który przed 10 laty opuścił Błędmierz w tajemniczych okolicznościach, posądzany o nieetyczne czyny.

Klimat wytworzony przez przyjazd brata i interwencję młodego Zetempowca, żądającego w imieniu społeczeństwa Błędmierza wyjaśnienia sprawy i oczyszczenia atmosfery wątpliwości, wywołuje u inż. Siwickiego mocny przełom. Na zerwaniu miejscowego aktu przetrwania Siwickiego, postanawia wyjechać z Błędmierza i rozpocząć nowe życie oraz wyjawia swoją tajemnicę. Okazuje się, że przed 10 laty inżynier Siwicki uwięził narzeczoną swego brata i postanowił uciec z nią z Błędmierza, kradnąc w tym celu większą sumę pieniędzy z kasy miejscowego szpitala. Zona Siwickiego dowiedziawszy się o zamiarach męża otruła się, a brat wyjechał w nieznanym kierunku.

Nic teraz w Błędmierzu nie stoi na drodze Siwickiego, zwłaszcza, że przyjaciel rodziny Siwickich, dyrektor szpitala, posądzony o kradzież zaginionego brata inżyniera dla zatyszczenia sprawy, uzupełnił bez słowa brak w kasie. Siwicki „uspokoił” brata, że nie ma nic do niego, że w sprawie jego brata nie ma nic do niego, że w sprawie jego brata nie ma nic do niego.

Po wyjawieniu swojej tajemnicy, Siwicki oddaje plany odbudowy Błędmierza w ręce brata, a sam opuszcza miasteczko rodzinne.

Pora teraz na nasze wątpliwości: Pomijając już melodramatyczne historie z uwiedzeniem narzeczonej brata i otruciem się oszukanej żony na oczach dziecka, to nasuwają się wątpliwości innej natury.

1. Czy prywatne, rodzinne winy i przeżycia nie wpływają na sprawę społeczną, winny być powodem wyłączenia potrzebnej jednostki ze społeczeństwa błędmierskiego?

2. Czy wobec tego Siwicki, po zerwaniu się burmistrzostwa, nie powinien być zostawiony w Błędmierzu i nadal pomagać przy odbudowie, zwłaszcza że, jak wynika ze sztuki, był on jedynym inżynierem w miasteczku?

3. Czy przełom, jaki się dokonał w Siwickim, był też równocześnie głębokim przełomem ideologicznym? Siwicki wyjechał z Błędmierza, nie wiemy jednak, jakie to będzie jego „nowe życie”.

Po za tym przedstawicielem starszego odłamu postępowego społeczeństwa w sztuce Iwaszkiewicza brak decyzyjności i stanowczości. Są oni raczej bierni, a na decyzję rozciąga węża wpływa inżyniera młodego chłopca. Często młodzi są bardziej radykalni od starszych, ale w Błędmierzu proporcja jest zachwiana. Dość już zresztą utyskiwać, kiedy sztuka jest naprawdę dobra i owiana szlachetną postępową ideą. Po za tym nie mało ważną rzeczą jest to, że Iwaszkiewicz po raz pierwszy w polskiej współczesnej sztuce ukazał pozytywnego bohatera jako pełnego człowieka, który nie tylko słowami i deklaracjami, ale i czynami przekazuje nas do słusznosci sprawy socjalizmu. Takim pozytywnym bohaterem jest młody Zetempowicz Rys i jest nim przede wszystkim brat burmistrza, Stanisław. Szlachetna jest też przezwrotna idea sztuki, którą Iwaszkiewicz wypowiada w zakończeniu sztuki ustami Stanisława: „Nie tylko w Błędmierzu, ale w każdym zakątku Polski są ludzie, którzy ją odbudowują, którzy pragną, aby Polska była lepsza, czystsza i zdrowsza”.

O wrocławskiej realizacji sztuki pomówimy w następnym felietonie. Wojciech Dzieduszycki

Nasz felieton

„Ofierma” Felek

W RODZINIE Bednarków, — robotniczej rodzinie murarskiej z dziażdżadła, wszystkie dzieci były na schwał. Rysiek — najstarszy — brygadę młodzieżową prowadził na budowie w Włocławku.

Tadek — średni — politechnikę Wrocławską kończył, ojcu w czasie wakacji na budowie pomagał.

Irenka — jedynaczka — w „Budowlance” na kreślarkę wykierowała się, a do tego w kobiecej koszykierce kapitanem drużyny była.

Mozna powiedzieć, nie dzieci — a złoto i sercu radości. Tylko najmłodszy Felek — jakiś inny.

I nie to, żeby był chłopak, albo co: tylko niemożliwa ofierma. Gapa, ciągle jakby senny, wszystko mu z rąk leci. Jednym słowem — do niczego. I szkoły nie ukończył, — chorował. I zawodu nie umiał, — i od dziesięciu stron, — jak się mówi: ani do pracy, ani do zabawy!

Jesienią 1948 stanął Felek do poboru. Komisja pokławiła głowę na tę ofiermę — ale lekarz orzekł: „zdrowy, tylko fizycznie trochę słabo rozwinięty”. Skierował Felek do plechoty.

Przeszło dwa lata nie był Felek w domu. Raptem list: „Będę we Wrocławiu w lipcu szubnowo. Przychodź, kochana Rodzino, na Stadion Olimpijski, będziesz syna na zawodach oglądać”.

Rodzice cieszą się, ale Rysiek w śmiech: „Co, Felek — ofierma na stadionie? Chyba ręczniki zawodnikom podawać”.

Tadzio dodał: „Tato, niech tato nikomu nie opowiada, jeszcze wystudy potem z tą ofiermą najemy się...”

Dwa nowe LZS-y w pow. wrocławskim

W bieżącym miesiącu w powiecie wrocławskim powstały dwa nowe LZS-y. Jeden z nich to LZS Strzygowice, który posiada już obecnie 37 członków w tym 8 kobiet.

Przewodniczącym zespołu został Jan Zieliński, vice-przew. Stanisław Albert, sekretarzem — Zofia Durak, skarbnikiem — Bolesław Wydzynski, gospodarzem — Czesław Kmiecik.

Drugim nowym LZS-em jest Katarzyn liczący 30 członków. Skład Zarządu: przew. — Józef Wójcik, vice-przew. — Stanisław Janocha, vice-przew. II — Kołcz, sekretarz — Piotrowski, skarbnik — Kołcz.

Minęli jeszcze jeden zakręt i wtedy Fukuda ujrzał cel swej podróży. Cel wlotygodniowych poszukiwań.

Na ogromnym pustym polu stało kilka długich posepnych szarych domów. Ze wszystkich stron otaczały je zaskieki z drutów kolczastych. Wewnątrz zaskieków czarna wysoka wieża. Co kilkadziesiąt metrów widniała wieża, na której stał wartownik. Karabiny maszynowe i działa przeciwlotnicze skierowały paszczę łuf.

— Wszystko tak jak w Pinfanie — stwierdził w duchu powtórnie Fukuda, kiedy wjeżdżał przez bramę doprowadzani obojętnym wzrokiem straży — Nawet te działa przeciwlotnicze umieszczone na wieżach. Widocznie strefa zakazana. Przelatujące samoloty narażone są na zestrzelenie.

Rooge wysiadł, Fukuda za nim.

— Tu mieści się laboratorium, w którym będzie pan pracował — Rooge wskazał najbliższy budynek. — Zaraz tam pojedziemy.

— A w pozostałych domach mieszka obsługa i pracownicy? — zapytał Fukuda rozglądając się uważnie. Porucznik roześmiał się.

— O nie. Oddziały wojskowe mieszczą się tam, w koszarach prowizorycznych — wyciągnął rękę w kierunku braków przypiętych do plotu. — Tu nikt nie mieszka. Wszystkie te domy, to są pomieszczenia laboratoryjne. Tylko w każdym mieści się co innego.

— O, skoro to jest tajemnica — Fukuda skłonił głowę.

— Przed panem nie mam specjalnych tajemnic, doktorze — zarechotał Rooge. — Przecież pan jest naszym człowiekiem, naszym współpracownikiem. Na razie wyposażony jest kompletnie jeden tylko budynek. Ten właśnie, gdzie mieści się laboratorium. Pozostałe dopiero urządzamy. Sprowadziliśmy trochę maszyn, ciplarek...

(Dalszy ciąg nastąpi)

M. L. Bielicki

Bakteria 078

68

nak czasu zastanawiać się nad tym. Dopiero w drodze przypomniał sobie to wrażenie i cały zesztywniał. Przecież to był sekretarz. Na pewno on. A więc nie działa sam ani przez chwilę. Towarzysze myślą o nim, czuwają nad nim. Ta myśl dodała mu otuchy i odwagi.

Samochód wjechał za miasto. Po obu stronach szosy uciekały wstępy w zawrotnym pedzie jabłonie. Rooge opowiadał coś, gestykulując żywo i raz po raz wybuchając rechotliwym śmiechem. Fukuda machinalnie kiwał głową i od czasu do czasu wywabiał na usta grymas uśmiechu. Słowa porucznika nie docierały do jego świadomości.

— Czy daleko jeszcze? — przerwał Amerykaninowi. Tamten popatrzył nań urażony.

— Nie, teraz już nie — mruknął. — Zaraz zjedziemy z szosy.

Rzeczywiście ujechali jeszcze kilometr i skreślił w prawo na piaszczystą drogę. Po kilku minutach niezbyt przyjemnej jazdy, samochód stanął. Fukuda rozejrzał się zdumiony.

— Kontrola dokumentów — wyjaśnił Rooge. Zbliżył się oficer, odcyfrował przepustki i zsalutował. Droga była wolna.

Wjechali w niewielki, rzadki las. Tu znów sprawdzono przepustki.

— Zupełnie tak samo jak w Pinfanie — pomyślał od ruchu Fukuda.

— O tak, właśnie. Utrafił pan w sedno sprawy. I rozumiem pan, jak na złość nie możemy go znaleźć. Znikł jak kamfora.

— Trzeba rozesłać listy gończe — Fukuda mówiąc to zmrużył oczy.

— Ba. To wcale nie takie proste. Nie wiedzieliśmy dokładnie, jak on wygląda. Dopiero wczoraj zdobyto fotografię tego człowieka.

Fukuda zbladł. Udał, że zakrztusił się dymem i zakasał.

— Widział pan już tę fotografię? — zapytał po chwili.

— Jeszcze nie. Zresztą co mi po fotografii. Za kratki ją wpakują? Potrzebny nam jest on, a nie jego zdjęcie. Zresztą obiecano mi je przysłać jeszcze dzisiaj.

Fukuda wstał.

— Może byśmy jednak pojechali — zaproponował. Chciałbym obejrzeć moje przyszłe miejsce pracy, a mam jeszcze kilka drobnych spraw do załatwienia. Przecież musiałbym przystąpić do pracy od jutra. Nieprawdaż?

— Tak, tak — Rooge zerwał się i doszedł do biurka. — Pan ma rację. Jedziemy. — Otworzył szufladę. — Proszę. Tu jest pańska przepustka. Chciałbym pana tylko uprzedzić — dodał wręczając złożony karton Fukudzie — że zgubienie tego dokumentu może być bardzo brzemienne w skutki.

Fukuda schował przepustkę do kieszeni.

— O nie, poruczniku. Takiego dokumentu na pewno nie zgubię.

— No to jedziemy — oświadczył Rooge.

Zamknął biurko, przepuścił Fukudę i wychodząc rzucił dyżurnemu oficerowi:

— Będę z powrotem za jakieś dwie, trzy godziny. Clark. Numer telefonu, pod którym można mnie znaleźć, ten sam co wczoraj. Tylko pamiętaj, telefonuj w razie jakiegokolwiek pilnej sprawy.

Przed domem czekał już na nich duży, czarny „Buick”. Fukudzie wydało się, że ze stojącego opodal samochodu obserwuje go ktoś znajomy. Nie miał jednak czasu na rozmyślenia.